PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

DZIŚ NOWINY SPORTOWE — Wyd. ABC — Cena 20 gr

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 26 (1445) — Rzeszów, poniedziałek 1 lutego 1954 r.

Załoga BPP w Rzeszowie pogłębiając Czyn Przedzjazdowy podjęła długofalowe zobowiązania

Robotnicy, rada zakładowa, pracownicy techniczno-administracyjni i kierownictwo Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego w Rzeszowie, podjęli nowe długofalowe zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu partii. Te cenne postanowienia dotyczą wykonania całkowicie planu rzeczowego na rok 1954 o 15 dni przed terminem, tj. do dnia 15 grudnia br., oraz oddania do użytku inwestorom w tym terminie wszystkich obiektów bez jakichkolwiek usterek technicznych i jak najlepszej jakości wykonawstwa.

Ażeby w pełni zrealizować powyższe zadanie cała załoga Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego zwiększy dotychczasową wydajność pracy o 17 proc., osiągając 118 proc. wydajności w pozostałych miesiącach 1954 roku.

Wykonując swoje postanowienia załoga nie dopuści do marnotrawstwa materiału i wzmoże walkę o jak najdalej idącą oszczędność.

Załoga Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego wzywa wszystkie Budowlane Przedsiębiorstwa Powiatowe woj. rzeszowskiego do podjęcia długofalowego współzawodnictwa, o wykonawstwo rzeczowego planu za 1954 rok co najmniej o 15 dni przed terminem oraz o terminowe i w jak najlepszej jakości wykonania — oddawanie inwestorom obiektów do użytku.

Szybki postęp prac na budowie Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina

WARSZAWA (PAP). W szybkim tempie postępuje naprzód montaż stalowej konstrukcji głównego westybulu Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina. Jej wysokość osiągnęła już poziom czwartej kondygnacji gmachu.

Nieprzerwanie trwają również roboty wykończeniowe wnętrz. W końcowym stadium znajdują się roboty sztukatorskie przy wykonywaniu ozdobnych sufitów i gzymsów 4 kondygnacji oraz westybulu w części przeznaczonej na muzeum przemysłu i techniki. Westybul ten w kształcie koła otrzyma okładzinę ścian i kolumn z piaskowca.

Radziecko-belgijskie stosunki handlowe

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że w wyniku rokowań, które zakończyły się 30 stycznia br., podpisany został w Brukseli protokół o wymianie towarów między ZSRR a belgijsko-luksemburską unią ekonomiczną na rok 1954. Protokół opiera się na układzie ramowym z dnia 18 lutego 1948 roku.

Depesza do Krajowego Zjazdu Stowarzyszenia Obrony Granicy na Odrze i Nysie w Paryżu

WARSZAWA (PAP). Przewodniczący Polskiego Komitetu dla Pokojowego Rozwiązania Problemu Niemieckiego prof. Stanisław Kulczyński, wysłał do prezydium odbywającego się obecnie w Paryżu Krajowego Zjazdu Stowarzyszenia Obrony Granicy na Odrze i Nysie depeszę następującej treści:

„W imieniu Polskiego Komitetu dla Pokojowego Rozwiązania Problemu Niemieckiego przesyłam Waszemu zjazdowi najserdeczniejsze życzenia owocnych obrad.

Naród polski z wielkim uznaniem śledzi Waszą szlachetną walkę o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego, przeciwko wskrzeszeniu odwetowej armii hitlerowskiej, o nienaruszalność granicy na Odrze i Nysie.

Przyjmijcie wyrazy naszej braterskiej solidarności".

Włoski premier Fanfani podał się do dymisji

RZYM (PAP). Po ogłoszeniu wyników głosowania w Izbie Posłów Amintore Fanfani, wobec tego, że Izba odmówiła mu votum zaufania, udał się do prezydenta Republiki, aby podać się do dymisji wraz ze swym rządem.

Omawiając na konferencji problem niemiecki nie można nie wysłuchać przedstawicieli całego narodu niemieckiego

Dalszy ciąg obrad konferencji berlińskiej

BERLIN (PAP). W dniu 29 stycznia na piątym posiedzeniu konferencji ministrów spraw zagranicznych przewodniczył sekretarz stanu USA J. Dulles.

Oświadczył on, że jeśli notatka w protokole jest ścisła, to konferencja zakończyła omawianie pierwszego punktu porządku dziennego i powróci do tego punktu wówczas, gdy będzie to możliwe. J. Dulles zaproponował, aby przystąpić do omówienia drugiego punktu porządku dziennego.

Przemówienie ministra Mołotowa

Minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow sprzeciwił się temu stwierdzając, że propozycja przewodniczącego została wywołana jakimś nieporozumieniem, spowodowanym najwidoczniej nieścisłością protokołu.

Mówiłem już kilkakrotnie — oświadczył minister Mołotow — a w każdym razie dwukrotnie, że pierwszy punkt porządku dziennego obejmuje zdaniem delegacji radzieckiej trzy grupy zagadnień, a mianowicie militarne, polityczne i gospodarcze. Mieliśmy czas dokonać bardziej lub mniej szczegółowej wymiany poglądów na temat problemów politycznych, a przede wszystkim na temat wzajemnych stosunków między pięcioma mocarstwami. Uznaliśmy za możliwe odroczenie na jakiś czas omówienia politycznych aspektów pierwszej sprawy figurującej na porządku dziennym, aby zbadać dodatkowo te aspekty w toku ściślejszych obrad.

Jeśli chodzi o aspekty gospodarcze — oświadczył W. M. Mołotow — to o ile dobrze zrozumiałem, większość spośród nas wypowiedziała się już w tej sprawie.

Inaczej ma się rzecz z zagadnieniami natury militarnej—ze sprawą wyścigu zbrojeń, położenia kresu temu wyścigowi oraz redukcją zbrojeń. W stosunkach międzynarodowych problem ten odgrywa doniosłą rolę. W dniu 28 stycznia delegacja radziecka wysunęła propozycję w sprawie redukcji zbrojeń i byłoby rzeczą niezrozumiałą, gdyby ani Stany Zjednoczone, ani Francja, ani Wielka Brytania nie przedstawiły swego stanowiska wobec tej propozycji.

Delegacja radziecka uważa że rzeczą słuszną byłoby rozpatrzenie kwestii zwołania światowej konferencji w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń. Oczywiście kwestię taką można, a nawet byłoby lepiej rozpatrzyć i rozstrzygnąć na konferencji pięciu mocarstw. Lecz dotychczas nie doszliśmy do porozumienia w tej sprawie, wobec czego delegacja radziecka uważałaby za celowe, by ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw nie odkładając sprawy na nieokreśloną przyszłość, wypowiedzieli się na tej konferencji na temat złożonej przez delegację radziecką propozycji. Przyjęcie tej propozycji, moim zdaniem, byłoby zupełnie wystarczające i spotkałoby się z dużym zadowoleniem ze strony narodów naszych krajów i daleko poza ich granicami.

Oświadczenie ministra Dullesa

Następnie przemawiał Dulles, oświadczając, iż widocznie popełnił błąd mówiąc, że ministrowie zakończyli już omawianie pierwszego punktu porządku dziennego. Niemniej jednak Dulles usiłował wykazać, że rzekomo nie należy rozpatrywać złożonej przez delegację radziecką propozycji zwołania światowej konferencji w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń. „Argumenty" Dullesa sprowadzały się do tego, że omówienie kwestii środków zmierzających do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych rzekomo doprowadzi jedynie do zaostrzenia tego napięcia. Dulles oświadczył że nie ma sensu omawiać zagadnienia zwołania światowej konferencji w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń, albowiem problem ten — jak stwierdził — omawiany był w Organizacji Narodów Zjednoczonych bez żadnego rezultatu.

Dulles pominął przy tym

(Ciąg dalszy na str. 2)

Plenum Komitetu Miejskiego PZPR w Rzeszowie

W dniu 31 I br. odbyło się Plenum Komitetu Miejskiego PZPR w Rzeszowie poświęcone omówieniu zadań miejskiej organizacji partyjnej wynikających z IX Plenum KC PZPR, a głównie form i metod pracy masowo-politycznej z robotnikami pracującymi w mieście a mieszkającymi na wsi.

Referat polityczno-organizacyjny wygłosił I sekretarz KM tow. Płaszewski. Dyskusja, jaka wywiązała się nad referatem ujawniła wiele istotnych, a nie wykorzystanych dotąd możliwości w uaktywnianiu wiejskich organizacji partyjnych, umacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego i ugruntowaniu kierowniczej roli klasy robotniczej w stosunku do chłopstwa pracującego.

Dyskusję podsumował przedstawiciel KW PZPR tow. Wołcz.

Rząd NRD wręczył konferencji czterech ministrów memorandum w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego

BERLIN (PAP). Jak donosi biuro prasowe przy premierze NRD, rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej w memorandum przekazanym konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych przedstawił swój punkt widzenia na sprawę pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

W liście podpisanym przez premiera NRD Grotewohla rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej stwierdza, że w zupełnej zgodzie z miłującą pokój ludnością całych Niemiec wita ze szczerym zadowoleniem spotkanie ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w Berlinie.

W części wstępnej memorandum powtarza deklarację zawartą w liście premiera Grotewohla, po czym podkreśla, że rząd NRD nadal gotów jest niezachwianie wnieść swój wkład do dzieła zawarcia traktatu pokojowego oraz utworzenia jednolitych, demokratycznych, pokój miłujących i niezawisłych Niemiec.

W kolejnych rozdziałach memorandum omawia szczegółowo nieprzedawnione prawa narodu niemieckiego do traktatu pokojowego, przypomina, w jaki sposób układ poczdamski zrealizowany został w całej pełni na obszarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej, przedstawia sprawę pogwałcenia układu poczdamskiego i rozczłonkowania Niemiec przez zachodnie mocarstwa okupacyjne, jak również analizuje inne zagadnienia pozostające w związku z problemem niemieckim.

W zakończeniu memorandum wysuwa konkretne propozycje w sprawie pokojowego rozwiązania sprawy Niemiec, przewidujące m. in. utworzenie prowizorycznego rządu ogólnoniemieckiego, przeprowadzenie wolnych wyborów w całych Niemczech, opracowanie i zawarcie traktatu pokojowego, unieważnienie wszystkich układów wojennych, wycofanie z Niemiec obcych wojsk okupacyjnych.

Minister Mołotow podejmował obiadem sekretarza stanu USA J. Dullesa

BERLIN (PAP). W dniu 29 stycznia minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow podejmował obiadem sekretarza stanu USA J. Dullesa.

Na obiedzie obecni byli: ambasador Stanów Zjednoczonych w ZSRR C. Bohlen, wysoki komisarz Stanów Zjednoczonych w Niemczech J. Conant, zastępca sekretarza stanu L. Merchant, specjalny doradca prezydenta Stanów Zjednoczonych C. Jackson i zastępca ministra obrony F. Nash.

Ze strony radzieckiej na obiedzie obecni byli: A. A. Gromyko, G. N. Zarubin, W. S. Siemionow, A. A. Sobolew i D. A. Żukow.

* * *

BERLIN (PAP). 30 stycznia minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow odbył z sekretarzem stanu USA Dullesem rozmowę poświęconą wymianie zdań na temat procedury rokowań w związku z przemówieniem prezydenta Eisenhowera z dnia 8 grudnia 1953 roku i oświadczeniem rządu radzieckiego z dnia 21 grudnia ubiegłego roku w sprawie wykorzystania energii atomowej.

Wyrok w procesie przeciwko szpiegom wywiadu adenauerowskiego

OPOLE (PAP). W dalszym ciągu drugiego dnia procesu szpiegów wywiadu adenauerowskiego toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Opolu zeznawali dalej świadkowie. M. in. składali zeznania ci świadkowie, którzy dali się im nakłonić do roboty szpiegowskiej.

Po przesłuchaniu świadków sąd zarządził rozpoznanie dowodów rzeczowych. Oskarżeni Pietruszka i Koj rozpoznali wśród wyłożonych na stole sędziowskim dowodów rzeczowych, pistolety, fałszywe dokumenty, zegarki, środki chemiczne itp., w jakie wyposażeni zostali przez zachodnio-berlińską placówkę wywiadu adenauerowskiego przed przerzuceniem ich do Polski.

Po zamknięciu postępowania dowodowego przewodniczący sądu udzielił głosu prokuratorowi.

Rzecznik oskarżenia, prokurator wojskowy ppik. Golczewski, w przemówieniu swym wskazał, że toczący się proces odsłonił zgniliznę a jednocześnie całkowite odosobnienie ludzi, którzy zaprzedali się neohitlerowskiemu faszyzmowi.

Następnie sąd udzielił głosu obrońcom. Starali się oni wykazać sądowi okoliczności łagodzące, takie jak niski poziom umysłowy oskarżonych, wpływy wywierane na nich przez wychowanie w duchu hitlerowskim itp.

W ostatnim słowie oskarżeni prosili sąd o taki wymiar kary, który pozwoliłby im naprawić krzywdy wyrządzone narodowi polskiemu.

* * *

Sąd po naradzie wydał wyrok, mocą którego oskarżeni Alfred Pietruszka i Henryk Koj skazani zostali na karę śmierci i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze. Herbert Kopiec skazany został na 15 lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 5 lat, — Henryk Skowronek — na 12 lat więzienia wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 4 lata, — Stanisław Moskal — na 10 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 3 lata.

Pierwszy tydzień

(KORESPONDENCJA WŁASNA AGENCJI ROBOTNICZEJ Z BERLINA)

FABRYKANCI ZAMĘTU

Sprawa niemiecka jest tylko jedną ze spraw, które roztrząsane są przez berlińską konferencję czterech. Ważną sprawą, lecz nie jedyną. I jeśli usprawiedliwiona jest niecierpliwość opinii niemieckiej, która pragnęłaby jak najszybszego rozstrzygnięcia losów podzielonego kraju, to zupełnie inny charakter miała i ma postawa tych licznych dziennikarzy, którzy starali się tę niecierpliwość wzniecić wśród czytelników swoich pism. Chodzi tu, rzecz prosta o dziennikarzy zachodnich, przede wszystkim amerykańskich i bońskich. Oni to głównie próbowali od pierwszej chwili wytwarzać wokół konferencji berlińskiej atmosferę niezdrowej sensacji i wzniecali raz po raz falę pesymizmu, śląc w swych korespondencjach najfantastyczniejsze plotki i pogłoski, nastrojone na ton głęboko minorowy. Oni to próbowali już pierwszego dnia wywołać wrażenie, że nawet do uzgodnienia porządku dziennego nie dojdzie i dojść nie może. Ktoś nazwał to przeniesieniem metod wojny psychologicznej na teren kuluarów konferencji berlińskiej i miał rację. Nie jest zapewne rzeczą przypadku, że wśród członków delegacji amerykańskiej taką rolę odgrywa jeden z szefów sztabu wojny psychologicznej, mr. C. D. Jackson. I choć nie on utrzymywał bezpośredni kontakt z dziennikarzami — to jednak w zachowaniu się rzeczników amerykańskich na konferencjach prasowych w ciągu pierwszych dni obrad znać było wyraźnie ślad jego metod strategii psychologicznej. Wbrew mało pobożnym życzeniom strategów zimnej wojny — sprawy od początku wzięły inny obrót. Okazało się i tutaj, że strategia pokoju ma nieporównaną wyższość, nad strategią wojny, obojętnie, zimnej czy gorącej. Porządek dzienny zaproponowany przez min. Mołotowa został przyjęty jednomyślnie i obrady potoczyły się wartko.

KROK ZA KROKIEM

Zakres zagadnień, które stanęły przed konferencją berlińską, jest niezmiernie szeroki i niezwykle poważny. Trzy punkty porządku dziennego obejmują w zasadzie najważniejsze problemy międzynarodowe. Ich wspólnym mianownikiem jest zagadnienie złagodzenia napięcia międzynarodowego, wysunięte na czoło przez delegację radziecką. I istotnie, jeśli dokonać przeglądu spraw znajdujących się na wokandzie obrad — złagodzenie napięcia międzynarodowego jest kluczem do nich wszystkich. Logika rzeczy jest tu tak oczywista, że nawet sekretarz stanu Dulles musiał krok za krokiem ustępować pod naciskiem argumentacji radzieckiej.

Rzecz jasna, że tak szeroki zakres zagadnień nie da się załatwić ani nawet przedyskutować w tempie rakietowego samolotu. Zwłaszcza że między stanowiskiem poszczególnych delegacji istnieją poważne rozbieżności. I nie są to bynajmniej rozbieżności jedynie między stroną radziecką a stroną amerykańską. Mimo wszelkich prób zamazywania, rozbieżności te występują również między trzema mocarstwami zachod-

(Dokończenie na str. 3)

Dalszy ciąg obrad konferencji berlińskiej

(Ciąg dalszy ze str. 1)

milczeniem fakt, że Organizacja Narodów Zjednoczonych nie osiągnęła żadnych pozytywnych wyników w dziedzinie redukcji zbrojeń właśnie dlatego, że wszystkie propozycje w tej sprawie wysuwane przez delegację ZSRR napotykały stale opór ze strony delegacji Stanów Zjednoczonych i idących w ich ślady państw.

Propozycja ministra Bidault

G. Bidault przypomniał w swym oświadczeniu, że istniejące w stosunkach międzynarodowych trudności nie mogą być na dłuższy czas usunięte bez osiągnięcia przez wielkie mocarstwa zgody w sprawie powszechnego ograniczenia zbrojeń i międzynarodowej kontroli zbrojeń.

Zdaniem ministra Bidault, w pierwszym stadium problem ten powinien być rozstrzygnięty przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Minister spraw zagranicznych Francji oświadczył, że przestudiował uważnie projekt rezolucji delegacji radzieckiej w sprawie zwołania światowej konferencji rozbrojeniowej, co skłoniło go do wysunięcia projektu innej rezolucji w tej sprawie.

Projekt rezolucji złożony przez ministra Bidault stwierdza, że „Rozwiązanie rozbieżności międzynarodowych, niezbędne do zapewnienia trwałego pokoju, byłoby w znacznej mierze ułatwione przez porozumienie w sprawie rozbrojenia".

Następnie zabrał głos minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii A. Eden, który oświadczył, iż uważa, że nie należy całkowicie rezygnować z omawiania sprawy rozbrojenia, lecz że trzeba odroczyć dyskusję nad tą kwestią, aby przejść do rozpatrzenia drugiego punktu porządku dziennego.

Oświadczenie ministra Mołotowa

Następnie ponownie zabrał głos minister Mołotow. Stwierdził on, że wytrwałe dążenie delegacji radzieckiej do zwrócenia uwagi konferencji ministrów na zagadnienie redukcji zbrojeń tłumaczy się tym, że ministrowie spraw zagranicznych od 5 lat nie odbywali konferencji, na których można było wysunąć to zagadnienie. Co prawda, ministrowie spraw zagranicznych trzech mocarstw zbierali się niejednokrotnie, jednakże jakoś nic nie słyszało się o jakichkolwiek próbach uzgodnienia na tych konferencjach trzech mocarstw poglądów w sprawie redukcji zbrojeń. Uczynienie tego na obecnej konferencji byłoby więc tym bardziej celowe.

Minister Mołotow podkreślił, że o ile uczestnicy konferencji będą uważali, że jedynie drugi i trzeci punkt porządku dziennego są poważne, zaś punkt pierwszy należy do szeregu niepoważnych — może to jedynie utrudnić osiągnięcie porozumienia. Delegacja radziecka uważa, że wszystkie sprawy, które rozpatrzyć ma konferencja są poważne.

Minister Mołotow oświadczył, że nie chce polemizować, jednakże musi stwierdzić, iż nie należy traktować sprawy w ten sposób, że winien agresji jest ktoś inny, oraz że byłoby niesłuszne zwalać swe grzechy na innych, jak to czynią niektórzy uczestnicy konferencji. Niech każdy odpowiada za swe grzechy.

Poruszając sprawę złożonego przez Bidault projektu rezolucji minister Mołotow oświadczył, że projekt ten należy przestudiować, zanim się wypowie o nim zdanie.

W zakończeniu minister Mołotow stwierdził, iż popiera propozycję Bidault i Edena przekazania zarówno radzieckiego jak i francuskiego projektu rezolucji do rozpatrzenia konferencji ministrów spraw zagranicznych w ścisłym gronie. Również Dulles wyraził zgodę na tę propozycję, która w ten sposób została przyjęta przez konferencję.

Drugi punkt porządku obrad na konferencji berlińskiej

Następnie przewodniczący Dulles oświadczył, że proponuje przejście do omówienia drugiego punktu porządku dziennego pn. **„Problem niemiecki i zadania zapewnienia bezpieczeństwa Europy".**

Zabierając głos w dyskusji minister Mołotow stwierdził, że zanim się przystąpi do rozpatrzenia problemu niemieckiego, delegacja radziecka uważa za konieczne rozpatrzyć jedną sprawę. Minister Mołotow przypomniał, że w dniu 27 stycznia wręczył Edenowi jako przewodniczącemu posiedzenia pismo rządu NRD zaadresowane do obecnej konferencji ministrów spraw zagranicznych, z tym, by w odpowiedniej chwili zostało ono rozpatrzone. Kopie pisma rządu NRD zostały wręczone Bidault i Dullesowi. W piśmie swym rząd NRD porusza sprawę konieczności udziału przedstawicieli NRD i Niemiec zachodnich podczas rozpatrywania problemu niemieckiego na konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Delegacja radziecka uważa, — podkreślił minister Mołotow — że prośbę NRD należy potraktować ze szczególną uwagą.

Ze strony Niemiec zachodnich nie wpłynęła taka prośba — oświadczył minister Mołotow — lecz delegacja radziecka mimo to nie sądzi, aby reprezentanci Niemiec zachodnich nie chcieli przedstawić konferencji swego punktu widzenia.

Rząd radziecki był zawsze zdania że uregulowanie problemu niemieckiego na zasadach pokojowych i demokratycznych nie będzie mogło posunąć się naprzód bez udziału przedstawicieli Niemiec. Problem niemiecki jest przede wszystkim sprawą samych Niemców. Udział przedstawicieli Niemiec, a mianowicie przedstawicieli Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemiec zachodnich w obecnej konferencji może w znacznej mierze ułatwić dyskusję nad problemem niemieckim. Przemawia za tym również okoliczność, że stanowisko rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej w sprawie zaproszenia do udziału w obradach konferencji przedstawicieli Niemiec wschodnich i zachodnich poparte zostało przez przeszło 9 milionów obywateli niemieckich, którzy złożyli swe podpisy pod odpowiednim wnioskiem w tej sprawie. Nie wolno ignorować w tej dziedzinie woli i pragnień narodu niemieckiego. Delegacja radziecka — oświadczył w zakończeniu minister Mołotow — proponuje, aby zaproszono przedstawicieli Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej do wzięcia udziału w omawianiu drugiego punktu porządku dziennego: „Problem niemiecki i zadania zapewnienia bezpieczeństwa Europy".

Dulles oświadczył, że delegacja Stanów Zjednoczonych nie może zgodzić się na propozycję zaproszenia przedstawicieli Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemiec zachodnich do wzięcia udziału w omawianiu problemu niemieckiego. Stwierdził on, iż ma poważne wątpliwości, „czy istnieje obecnie rząd niemiecki lub nawet połączenie reżymów niemieckich, które mogłyby występować w imieniu całego narodu niemieckiego".

Bidault i Eden także wypowiedzieli się przeciwko zaproszeniu przedstawicieli obu części Niemiec na konferencję podczas omawiania problemu niemieckiego.

Przy omawianiu sprawy niemieckiej winni wziąć udział przedstawiciele narodu niemieckiego

Minister Mołotow zaoponował stanowczo przeciwko stanowisku przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich. Podkreślił on, że zdaniem delegacji radzieckiej, w omawianiu problemu austriackiego powinni wziąć udział przedstawiciele Austrii, a przy omawianiu problemu niemieckiego — przedstawiciele Niemiec. Jak wiadomo, delegaci Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych zgodzili się na udział przedstawicieli Austrii w omawianiu problemu austriackiego przez obecną konferencję. Nikt nas nie zrozumie — oświadczył min. Mołotow — jeśli przy omawianiu problemu niemieckiego nie uczynimy tego samego w stosunku do przedstawicieli Niemiec.

Minister Mołotow przypomniał, że w końcu 1951 roku problem niemiecki omawiany był w ONZ. Wówczas — 4 grudnia 1951 r. Zgromadzenie Ogólne NZ powzięło uchwałę stwierdzającą, że specjalna komisja polityczna postanawia zaprosić oficjalnych przedstawicieli strefy zachodniej i strefy wschodniej Niemiec i odpowiednich sektorów Berlina, aby przedstawiciele ci złożyli oświadczenia w omawianej przez komisję sprawie.

O ile czynimy krok naprzód, a przynajmniej nie cofamy się — oświadczył minister Mołotow — to powinniśmy postąpić niemniej słusznie, niż uczyniło to Zgromadzenie Ogólne w 1951 roku, gdy zaprosiło obie strony dla wysłuchania ich poglądów.

Zaznaczając, że Związek Radziecki utrzymuje oficjalne stosunki tylko z NRD, a Francja, Anglia i USA utrzymują oficjalne stosunki tylko z zachodnio-niemiecką Republiką Federalną, minister Mołotow podkreślił, iż nie należy sprowadzać sprawy jedynie do kwestii oficjalnych stosunków. Rzecz w tym, że odmowa zaproszenia przedstawicieli Niemiec wschodnich i zachodnich mogłaby być niewłaściwie interpretowana.

Omawianie problemu niemieckiego na obecnej konferencji w Berlinie bez wysłuchania zarówno przedstawicieli Niemiec wschodnich jak i Niemiec zachodnich — oświadczył minister Mołotow — oznaczałoby postawienie całego zagadnienia — i to od samego początku — do góry nogami.

Dziś proponuje się nam — kontynuował minister Mołotow — rozpatrzenie problemu niemieckiego w Berlinie bez udziału Niemców, uważając, że jest to najlepszy sposób rozpatrzenia problemu niemieckiego, ponieważ będzie mniej polemiki. Jutro zaproponuje się nam przeprowadzenie tzw. wolnych wyborów w Niemczech przy udziale władz okupacyjnych, przekształcenie Niemców w obiekt władz okupacyjnych i nazwie się to wolnymi wyborami! Lecz nie będą to wybory, które powinny przeprowadzić sami Niemcy.

Nie możemy i nie powinniśmy — podkreślił minister Mołotow — omawiać problemu niemieckiego nie wysłuchawszy poglądu Niemców, nawet gdyby poglądy te były różne. Jak wiadomo, ze ścierania się poglądów rodzi się prawda.

W zakończeniu minister Mołotow raz jeszcze powtórzył propozycję delegacji radzieckiej, by zaprosić przedstawicieli obu części Niemiec na obecną konferencję, i zanim wypowiedziany zostanie pogląd jej uczestników — wysłuchać zdania rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i zdania rządu Niemieckiej Republiki Federalnej.

* * *

Po przemówieniu ministra Mołotowa ponownie zabierali głos Bidault i Eden, uchylając się od dania bezpośredniej i jasnej odpowiedzi na propozycję radziecką w sprawie zaproszenia przedstawicieli obu części Niemiec do udziału w omawianiu problemu niemieckiego.

Po oświadczeniu Edena zabrał głos minister Mołotow. Podkreślił on, że zarówno A. Eden jak i G. Bidault uchylają się od udzielenia jasnej odpowiedzi na propozycję radziecką w sprawie zaproszenia przedstawicieli narodu niemieckiego do udziału w omawianiu problemu niemieckiego.

Minister Mołotow dodał, że wobec późnej godziny można przenieść omówienie propozycji radzieckiej na następne posiedzenie.

Przewodniczący - delegat USA Dulles oświadczył, że wobec późnej godziny rozpatrzenie zagadnienia wysuniętego przez delegację radziecką zostaje przeniesione na następne posiedzenie.

Szóste posiedzenie konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw

BERLIN (PAP). 30 stycznia odbyło się szóste posiedzenie konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, na którym przewodniczył min. Georges Bidault.

Czterej ministrowie omawiali w dalszym ciągu propozycję delegacji radzieckiej dotyczącą zaproszenia przedstawicieli Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej do udziału w dyskusji nad drugim punktem porządku dziennego — **„Problem niemiecki i zadania zapewnienia bezpieczeństwa Europy".**

Minister Bidault zapytał, czy ministrowie życzą sobie zabrać głos w sprawie propozycji radzieckiej dotyczącej zaproszenia przedstawicieli obu części Niemiec.

Minister A. Eden oświadczył, że nie uważa za celowe zapraszać przedstawicieli Niemiec wschodnich i zachodnich.

Minister W. M. Mołotow stwierdził, iż przyjmuje do wiadomości oświadczenie min. Edena, lecz uważa za konieczne podkreślić, że delegacja radziecka pozostaje na swym stanowisku, uważając, iż należy zaprosić na konferencję przedstawicieli Niemiec wschodnich i zachodnich oraz wysłuchać ich zdania na temat problemu niemieckiego.

Dulles oświadczył, że podtrzymuje pogląd wypowiedziany na poprzednim posiedzeniu. Nie jestem — powiedział on — zwolennikiem propozycji p. Mołotowa by zaprosić tutaj przedstawicieli Niemiec wschodnich i Republiki Federalnej. Sekretarz stanu USA dodał, że rząd Niemiec zachodnich sam nie wyraził pragnienia, by zaproszono go na konferencję ministrów spraw zagranicznych.

Bidault oświadczył, że „celowe będzie zaczekać z zaproszeniem przedstawicieli Niemiec zachodnich i wschodnich do czasu aż utworzony zostanie rząd niemiecki, który mógłby reprezentować cały naród niemiecki".

Następnie Bidault jako przewodniczący zaproponował podjęcie dalszej dyskusji nad drugim punktem porządku dziennego: **„Problem niemiecki i zadania zapewnienia bezpieczeństwa Europy".**

Eden oznajmił, że już na poprzednim posiedzeniu poczynił pewne uwagi na temat drugiego punktu porządku dziennego i wniósł pewne propozycje. Nie mogę — stwierdził Eden — nic do tego dodać.

Jak wiadomo, Eden zaproponował na poprzednim posiedzeniu brytyjski plan zjednoczenia Niemiec, który przewiduje następujące „stadia": tzw. „wolne wybory" w całych Niemczech pod kontrolą czterech mocarstw okupacyjnych na podstawie ordynacji wyborczej opracowanej przez cztery mocarstwa, zwołanie wybranego w ten sposób Zgromadzenia Narodowego dla opracowania konstytucji, w oczekiwaniu na którą miałyby nadal funkcjonować na zachodzie władze bońskiej Republiki Federalnej, a na wschodzie władze Niemieckiej Republiki Demokratycznej utworzenie rządu ogólnoniemieckiego zgodnie z konstytucją zatwierdzoną przez Zgromadzenie Narodowe i przekazanie temu rządowi pełnomocnictw zarówno rządu Republiki Federalnej jak i rządu NRD, rokowania w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, w których imieniu powinien występować wspomniany rząd ogólnoniemiecki.

Plan wyłuszczony przez Edena głosi, że w ciągu wszystkich tych „stadiów" utrzymują się w tej czy innej formie funkcje kontrolne mocarstw okupacyjnych, a wojska obce pozostają na terytorium Niemiec.

Nic jednak nie powiedziano o tym, kiedy i w jaki sposób skończy się okupacja Niemiec.

Następnie zabrał głos W M Mołotow i złożył następujące oświadczenie:

Uwagi W. M. Mołotowa

Niech mi wolno będzie poczynić na razie tylko wstępne uwagi.

Wczoraj wysłuchaliśmy ciekawego przemówienia p. Edena jak również otrzymaliśmy obszerny tekst propozycji, które wniósł p. Eden. Oczywiste jest, że musimy uważnie przestudiować i jeden i drugi dokument.

Delegacja radziecka uważa za rzecz ważną wysłuchanie opinii również innych kolegów w sprawie Niemiec.

O tym, czy aprobują oni też wyłuszczone przez p. Edena, na razie nie wiemy. Albo też mają oni inne plany rozpatrzenia i rozwiązania problemu niemieckiego. Oczekujemy z zainteresowaniem oświadczeń p. Bidault i p. Dullesa w tej sprawie.

Z korespondencji dyplomatycznej między rządami Francji, Anglii i USA z jednej strony a Związkiem Radzieckim z drugiej strony wiemy już, że specjalne znaczenie przywiązują państwa zachodnie do sprawy tzw. wolnych wyborów w Niemczech.

Rząd radziecki przywiązywał zawsze wielką wagę do przeprowadzenia wolnych wyborów w całych Niemczech. Wolne wybory w całych Niemczech są konieczne dla zapewnienia trwałego zjednoczenia obu części Niemiec na demo-

(Ciąg dalszy na str. 3)

W wyniku przyjęcia przez uczestników konferencji berlińskiej porządku dziennego zaproponowanego przez ministra Mołotowa ministrowie spraw zagranicznych przystąpili do rozpatrywania zagadnienia środków zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych oraz sprawy proponowanej przez ZSRR konferencji pięciu ministrów z udziałem przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej.

W wystąpieniu swoim w tej sprawie przedstawiciel USA ze zwykłą sobie brutalnością oświadczył: „Stany Zjednoczone nie zgodzą się zasiąść przy jednym stole z rządem komunistycznych Chin".

Przegląd

500-MILIONOWA RZECZYWISTOŚĆ

O czym świadczy postawienie sprawy na tej płaszczyźnie? O tym, że koła rządzące w USA nadal brną w ślepą uliczkę polityki ignorowania rzeczywistości, ignorowania faktów, polityki, rzec można strusiej. „Nieuznawanie „Chińskiej Republiki Ludowej nie jest bowiem w gruncie rzeczy niczym innym jak tylko chowaniem głowy w piasek. Ale na chowaniu głowy w piasek nikt jeszcze dobrze nie wyszedł.

Chiny Ludowe, najpotężniejszy kraj w Azji, są rzeczywistością.

Na toczącej się w Berlinie konferencji są reprezentowane cztery mocarstwa — jedno amerykańskie i trzy europejskie. Nie uczestniczy w niej natomiast żaden kraj azjatycki. Czy wobec tego konferencja berlińska może w sposób skuteczny rozwiązać tak istotne dla pokoju światowego zagadnienia jak sprawa rozbrojenia, zagadnienia związane z normalizacją stosunków na Dalekim Wschodzie, z pokojowym uregulowaniem problemu koreańskiego. Rzecz jasna, że udział przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej przyczyniłby się do tego w sposób nader poważny. Dlatego też propozycja ministra Mołotowa, aby w maju — czerwcu 1954 roku zwołać konferencję pięciu ministrów spraw zagranicznych znajduje pełne poparcie narodów, które w przeciwieństwie do pana Dullesa nie uznają polityki ignorowania rzeczywistości.

CORAZ MNIEJ STRUSIÓW

Amerykański minister spraw zagranicznych i reprezentowane przezeń koła są coraz bardziej izolowane z całą swoją polityką „nieuznawania". O tym, jak wielce słuszne są słowa ministra Mołotowa, który stwierdził, iż problem zwołania konferencji pięciu od dawna już dojrzał, dobitnie świadczy postawa wielu imperialistycznych polityków, którzy — wprawdzie nie z miłości do Chin, lecz z rozsądku i z dobrze pojętego własnego interesu wypowiadają się za zmianą stosunku do Chińskiej Republiki Ludowej. „Byłoby błędem — oświadczył niedawno angielski wiceminister spraw zagranicznych, Selwyn Lloyd — nie liczyć się z faktem, że Centralny Rząd Ludowy jest rzeczywistym rządem Chin. My uważamy, że nie można nie liczyć się z faktem, że ONZ nie będzie mogła być ogólnoświatową organizacją, jeżeli wyłączy się z niej rząd kierujący kilkuset milionami ludzi".

W podobnym tonie wypowiada się poważna część burżuazyjnej prasy angielskiej i francuskiej, nawet — amerykańskiej. Jedną z takich osobistości życia politycznego w USA jest b. prezydent Herbert Hoover, który oświadczył: „Nie możemy — udawać, że po prostu 400 milionów ludzi nie istnieje. (Jak się okazuje, pan Hoover jest nie tęgi w geografii, gdyż w rzeczywistości Chiny liczą 500 milionów mieszkańców — przyp. red.).

NIE DYSKRYMINACJA LECZ WSPÓŁPRACA

Zagadnienie stosunku do Chińskiej Republiki Ludowej nie od dziś i nie od wczoraj jest jednym z przejawów sprzeczności międzyimperialistycznych, a przede wszystkim sprzeczności między USA i W Brytanią. Wiadomo, że W. Brytania a również i Francja są żywotnie zainteresowane w rozszerzeniu wymiany handlowej z Chinami. Wiadomo, że Francja jest żywotnie zainteresowana w uregulowaniu pewnych problemów dalekowschodnich i dlatego niezależnie od tego, jaki obrót przyjmie dalsza dyskusja nad wnioskami radzieckimi w tej sprawie, coraz wyraźniej widać, że zagadnienie stosunku do Chin, do sprawy konferencji z udziałem przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej jest jeszcze jednym z przejawów międzyimperialistycznych sprzeczności.

Dalszy ciąg obrad konferencji berlińskiej

(Ciąg dalszy ze str. 2)

kratycznych i pokojowych zasadach.

Nie przymykamy oczu na fakt, że w pojmowaniu zagadnienia wolnych wyborów w Niemczech punkt widzenia Związku Radzieckiego nie jest identyczny pod pewnymi względami z punktem widzenia mocarstw zachodnich.

Wydaje się nam, że w danym wypadku Związek Radziecki bardziej niż trzy mocarstwa zachodnie interesuje się tym, aby wybory w Niemczech były rzeczywiście wolne i demokratyczne, a jednocześnie, aby przyczyniły się one do dalszego rozwoju demokratycznych Niemiec na zasadach pokojowych.

Wydaje się nam, że wadą wysuniętego przez pana Edena planu wyborów ogólnoniemieckich jest to, iż według tego planu wybory w Niemczech będą w istocie rzeczy oddane w ręce władz okupacyjnych, a sami Niemcy stają się przedmiotem troski innych państw. Wadą tego planu jest to, że nie ufa on niemieckim siłom demokratycznym. Jednocześnie plan ten troszczy się zbyt wiele o to, aby obce mocarstwa a przede wszystkim mocarstwa okupacyjne kontrolowały wszelkimi sposobami zarówno przygotowanie wyborów jak i ich przebieg.

Czy niezbyt mało wolności w takich „wolnych wyborach"?

W każdym razie należałoby o to zapytać przede wszystkim samych Niemców. Z niewiadomych powodów nie jest to absolutnie przewidziane w planie.

Powstaje inne, niemniej doniosłe pytanie.

Nie rozumiemy dokładnie, co się będzie działo w Niemczech po wyborach, o których mówił p. Eden.

A więc czy Niemcy po tych wyborach będą rzeczywiście wolne i będą miały prawo decyzji w swych sprawach wewnętrznych i zagranicznych? Rząd radziecki wypowiada się za tym, aby w wyniku wyborów ogólnoniemieckich państwo niemieckie było rzeczywiście wolne, miało rzeczywiście możność decydowania zarówno o swych sprawach wewnętrznych, jak i o swej polityce zagranicznej. Nie wynika to jednak z planu p. Edena.

Plan wysunięty przez pana Edena stwierdza, że „rząd ogólnoniemiecki będzie upoważniony do przejęcia międzynarodowych praw i obowiązków Republiki Federalnej i radzieckiej strefy Niemiec".

Oznacza to, że propozycje pana Edena przewidują, iż pozostają w mocy zobowiązania, jakie nakładają na Niemcy zachodnie układy z Bonn i Paryża a ponadto że zobowiązania te zostają także rozciągnięte również na Niemcy wschodnie, które obecnie nie mają żadnych tego rodzaju zobowiązań. Wielu, bardzo wielu Niemców nie może oczywiście z tym się zgodzić. Nie uwzględnia tego w dostatecznym stopniu plan pana Edena.

Należy liczyć się ze zdaniem Niemców zarówno ze wschodniej, jak i zachodniej części Niemiec.

Skoro plan p. Edena wychodzi widocznie z założenia, że po wyborach ogólnoniemieckich Niemcy nie będą mogły swobodnie rozstrzygnąć kwestii, czy pozostają w mocy czy też nie układy z Bonn i Paryża, narzucane obecnie Niemcom zachodnim — niesposób mówić o rzeczywiście wolnych Niemczech po tych wyborach.

Powinniśmy zatroszczyć się o to, by Niemcy odrodziły się jako jednolite i niezawisłe, demokratyczne i pokój miłujące państwo niemieckie. Takie rzeczywiście wolne Niemcy nie staną się nigdy groźbą i dla swych sąsiadów i jako jedno z wielkich mocarstw zajmą godne miejsce wśród miłujących pokój państw Europy.

Oto pierwsze uwagi delegacji radzieckiej w omawianej sprawie.

W następnym oświadczeniu przedstawimy nasze stanowisko i propozycje w sprawie niemieckiej.

Następnie zabierali głos minister Dulles i Bidault

Z kolei stanowisko USA w omawianej sprawie przedstawił Dulles. Rozpoczął on od stwierdzenia, że doświadczenia historii wymagają wspólnego rozpatrywania zarówno problemu niemieckiego jak i sprawy zapewnienia bezpieczeństwa Europy.

Dulles oświadczył następnie, że żywotne interesy czterech mocarstw wymagają, aby uczyniono wszystko co jest możliwe, żeby nie dopuścić do powtórzenia agresji niemieckiej. Podkreślił on, że omawiana na konferencji sprawa ma dwa aspekty: po pierwsze — oświadczył Dulles — trzeba zjednoczyć Niemcy, a po drugie znaleźć sposób zapewnienia, że te zjednoczone Niemcy będą Niemcami pokojowymi.

Po złożeniu tego deklaratywnego oświadczenia Dulles przeszedł do sprawy konkretnych sposobów rozwiązania problemu niemieckiego. Oświadczył on, że aprobuje plan wysunięty przez Edena oraz uważa, że plan ten jest „jasny, rozsądny i słuszny". Dulles podkreślił, że w toku wymiany poglądów mogą być wysunięte propozycje dotyczące pewnych zmian szczegółów planu Edena. Można będzie rozważyć te propozycje — oświadczył Dulles. Jednakże jeśli chodzi o całość, to podpisuję się pod propozycję brytyjską.

Następną część swego przemówienia Dulles poświęcił próbom udowodnienia, że tzw. „wolne wybory" przewidziane w planie Edena mogą rzekomo zapewnić narodowi niemieckiemu rzeczywiste wyrażenie jego woli.

Jednakże Dulles w dalszym ciągu sam sobie zaprzeczył podkreślając ze szczególnym naciskiem, że te tzw. „wolne wybory" muszą być przeprowadzone pod kontrolą władz okupacyjnych.

Mówiąc o zapewnieniu bezpieczeństwa Europy Dulles powtórzył obaloną już od dawna tezę amerykańską, że bezpieczeństwo Europy może być rzekomo zapewnione przez zjednoczenie sześciu krajów zachodnio-europejskich i utworzenie tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej" która — jak wiadomo — daje wolną rękę militarystom niemieckim i umożliwia im wskrzeszenie odwetowej armii w Niemczech zachodnich.

Dulles stwierdził, że Stany Zjednoczone pragną połączyć „europejską wspólnotę obronną" z innym wojskowym ugrupowaniem mocarstw zachodnich — blokiem północno-atlantyckim.

Dulles zakończył swe przemówienie oświadczeniem, że Stany Zjednoczone pragną — jak twierdził — zapewnić bezpieczeństwo w Europie.

Następnie zabrał głos Georges Bidault, który przedstawił punkt widzenia delegacji francuskiej. Stwierdził on, że sformułowanie drugiego punktu porządku dziennego wskazuje na związek, jaki istnieje między problemem niemieckim a zagadnieniem bezpieczeństwa Europy. Bidault oświadczył, iż nie zaprzecza, że związek taki istnieje, i zapewnił, że dążeniem delegacji francuskiej jest znalezienie takiego rozwiązania problemu niemieckiego, które mogłoby się przyczynić do zadowalającego rozstrzygnięcia sprawy bezpieczeństwa wszystkich narodów.

Jednakże w dalszym ciągu Bidault bronił realizowanej przez mocarstwa zachodnie polityki wciągania Niemiec do wojskowego ugrupowania mocarstw zachodnich znanego pod nazwą europejskiej wspólnoty obronnej. Bidault powtórzył sprzeczne z faktami twierdzenie, że taka polityka rozbijania Niemiec i Europy została rzekomo narzucona mocarstwom zachodnim. Podobnie jak ministrowie spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii i USA, Bidault twierdził, że rozwiązanie problemu niemieckiego należy przede wszystkim zapoczątkować przeprowadzeniem w Niemczech tzw. „wolnych wyborów". Usiłował on również przedstawić sprawę w ten sposób, jak gdyby tzw. europejska wspólnota obronna dawała Europie „gwarancję bezpieczeństwa".

Bidault oświadczył, że aprobuje zasadnicze wytyczne planu Edena, utrzymywał on, że ten plan zmierza rzekomo do przywrócenia jedności Niemiec.

Gdy Bidault zakończył precyzowanie swego stanowiska, Eden oznajmił, że na następnym posiedzeniu odpowie na uwagi ministrów w sprawie swego planu.

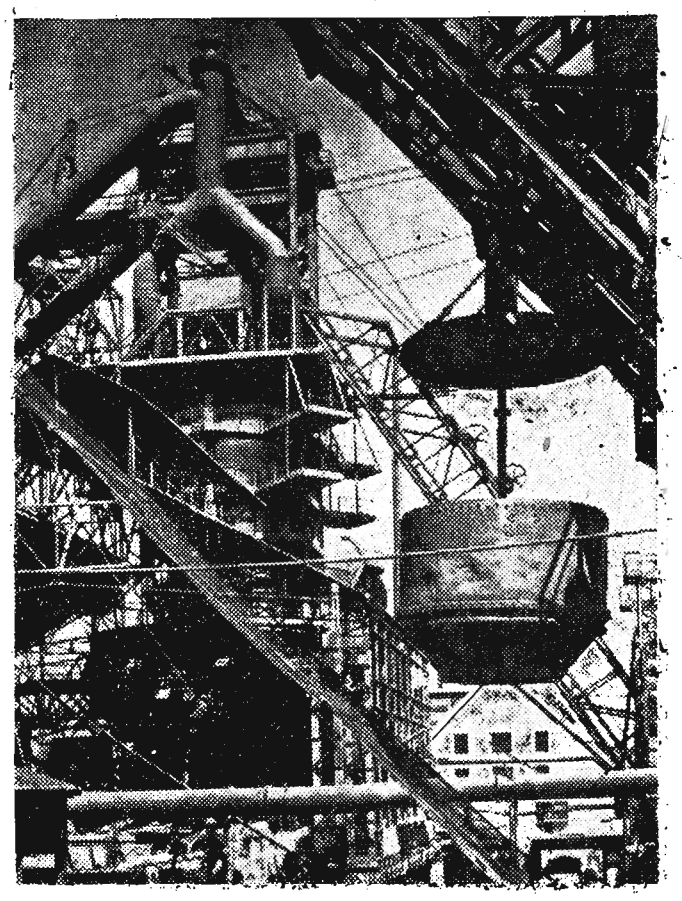

Produkcja przemysłowa Węgierskiej Republiki Ludowej już w 1952 roku wzrosła w stosunku do roku 1938 trzykrotnie, a jej wartość zwiększyła się o 100 proc. Następny rok przyniósł jeszcze większy rozwój przemysłu. Rozwój gospodarczy kraju stworzył warunki dla rozkwitu kultury i oświaty. W węgierskich szkołach uczy się przeszło 2 razy więcej młodzieży niż przed wojną.

Na zdjęciu: Huta im. Lenina w Diesyer. Fot.—CAF

Poczdam czy Wersal

Artykuł wstępny „Neues Deutschland"

BERLIN (PAP). W numerze z dnia 28 ubm. dziennik „Neues Deutschland" opublikował artykuł wstępny pt. „Poczdam czy Wersal".

Po stwierdzeniu, że traktat wersalski był sprzeczny z interesami narodu niemieckiego, dziennik pisze: Traktat wersalski miał jeszcze inną stronę, którą Dulles i dziś jeszcze dyskretnie przemilcza. Traktat ten mianowicie nie tylko nie naruszył korzeni niemieckiego imperializmu i militaryzmu, ale wręcz przeciwnie, przyczynił się do ich utrwalenia.

W ramach systemu wersalskiego zespolili się amerykańscy kapitaliści monopolistyczni z niemieckimi, aby przy amerykańskiej pomocy dolarowej odbudować niemiecki potencjał zbrojeniowy, umożliwić niemieckim junkrom oraz baronom węgla i stali wskrzeszenie niemieckiego militaryzmu i tą drogą stworzyć przesłanki dla agresji hitlerowskiej.

Traktat wersalski był więc przez jego twórców pomyślany jako baza wyjściowa odrodzenia militaryzmu niemieckiego, aby wysunąć go przeciwko Związkowi Radzieckiemu, jako opancerzoną pięść. Inna rzecz, że potem wbrew zamierzeniom autorów traktatu wersalskiego, militaryzm niemiecki kierował swe uderzenia również w inną stronę.

Dulles zastrzega się właśnie przeciwko tym postanowieniom traktatu poczdamskiego — pisze „Neues Deutschland" — które mają zapobiec temu, by militaryzm niemiecki został znów doprowadzony do takiego stanu, że mógłby zagrozić światu napaścią na państwa pokojowe, jak to miało miejsce po pierwszej wojnie światowej, w ramach systemu wersalskiego i przy poparciu USA.

Twierdzenie Dullesa więc — konkluduje dziennik — jakoby bronione przez Mołotowa zasady uchwał poczdamskich, zmierzające ku pokojowemu rozwiązaniu kwestii niemieckiej, były podyktowane duchem Wersalu, jest groteskowym wypaczeniem faktów.

Nowe pogwałcenie przez Amerykanów układu rozejmowego

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu, że 29 ubm. na posiedzeniu sekretarzy wojskowej komisji repatriacyjnej przedstawiciel strony koreańsko-chińskiej, płk. Żu Ion zwrócił uwagę strony amerykańskiej na nowe liczne wypadki pogwałcenia przez lotnictwo amerykańskie układu rozejmowego.

Prowokacje faszystowskie w Berlinie zachodnim

BERLIN (PAP). Według doniesień prasy zachodnioniemieckiej, w Berlinie zachodnim rozpoczęło się wyświetlanie faszystowskiego filmu o Hitlerze.

Ludność Berlina widzi w wyświetlaniu filmu o Hitlerze kolejną prowokację władz zachodnio - berlińskich w związku z konferencją ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

wydarzeń

Jednym z wielu. Coraz więcej jest bowiem takich spraw, wobec których postawa mocarstw zachodnich nie jest jednolita. Weźmy przykładowo sprawę handlu międzynarodowego, poruszoną przez ministra Mołotowa przy omawianiu pierwszego punktu obrad. Zagadnienie olbrzymiej wagi. I tu podobnie jak w sprawie Chin amerykańscy imperialiści uprawiają — ze szkodą dla siebie, a przede wszystkim ze szkodą dla swych sojuszników — politykę ignorowania rzeczywistości, politykę ignorowania faktów. Taką rzeczywistością jest istnienie olbrzymiego rynku, zamieszkałego przez 800 milionów ludzi państw miłujących pokój. Tych 800 milionów ludzi oddzielonych jest obecnie od drugiego rynku światowego sztucznymi barierami wzniesionymi przez USA.

Czy sytuacja ta sprzyja zmniejszeniu napięcia między narodowego? Rzecz jasna, że nie. Czy wytworzona sytuacja leży w interesie takich krajów jak Anglia, Francja, Belgia czy Włochy? Rzecz jasna, że nie. Nic więc dziwnego, że kraje te, jak również i inne, coraz energiczniej domagają się zniesienia amerykańskich zarządzeń dyskryminacyjnych, powrotu do normalnych stosunków handlowych ze wszystkimi krajami świata.

FRANCO — POŚREDNIK

Gdy już mowa o sprzecznościach międzyimperialistycznych, o tym, że przejawiają się one na każdym kroku, w każdej dziedzinie, w każdej części świata, to także charakterystyczne są ostatnie wydarzenia w Maroku hiszpańskim. Nagłe zaostrzenie stosunków francusko-hiszpańskich. Franco, natchniony przez amerykańskich imperialistów, którzy uważają go obok Adenauera za jeden z filarów swej polityki w Europie, zorganizował w Maroku hiszpańskim potężną demonstrację antyfrancuską. Celem tej demonstracji jest pragnienie dalszego poderwania i tak mocno nadszarpniętych wpływów Francji w Afryce Północnej.

Franco nie ograniczył się do zorganizowania akcji o antyfrancuskim charakterze. W parze z demonstracją antyfrancuską poszły demonstracje antybrytyjskie pod hasłem powrotu Gibraltaru do Hiszpanii. O oficjalnym charakterze tych demonstracji wymownie świadczy fakt, iż komentator radia frankistowskiego oświadczył m. in.: „Anglia może być pewna, że nie zapomnimy nigdy zniewagi i nigdy nie wyciągnie my ręki do zgody, jeśli rząd brytyjski nie udzieli nam odpowiedniego zadośćuczynienia".

Prasa zachodnio-europejska nie ukrywa, kto jest dyrygentem tych „żywiołowych" demonstracji. Jak pisze dziennik włoski „Giustizia", „nie trudno dostrzec, że dyplomacja amerykańska maczała ręce w tych wydarzeniach". Dlaczego? Po prostu dlatego że łatwiej i wygodniej załatwiać swe imperialistyczne porachunki z atlantyckimi „sojusznikami" przy pomocy takiego pośrednika i specjalisty od brudnej roboty jak Franco, niż występując samemu.

DOWODY SŁABOŚCI

Każdy dzień przynosi nam dowody narastających w obozie imperialistycznym sprzeczności, a wszelkie próby przeciwdziałania temu, natrafiają na coraz poważniejsze trudności. U podstaw tych trudności leży pokojowa wola narodów, leży nacisk setek milionów ludzi na świecie.

Ta pokojowa wola narodów zmusza amerykańskich polityków do lawirowania. Czymże bowiem jak nie lawirowaniem jest wysuwanie przez mocarstwa zachodnie na konferencji berlińskiej na pierwszy plan ministra spraw zagranicznych Francji Bidault, który rzekomo w imieniu Europy zachodniej mówi to, co podyktował mu Dulles? Jest to nowa, jeszcze jedna, próba firmowania szyldem francuskim, podobnie jak to było z „planem Plevena" (plan utworzenia „armii europejskiej"), z „planem Schumana" planów amerykańskich. A zarazem jest to próba „brania pod włos" burżuazji francuskiej.

Ale o czym świadczy taka próba? O tym, że w obliczu postawy narodów, w obliczu postawy narodu francuskiego imperialiści amerykańscy starają się maskować. Tenże sam Dulles, który przed miesiącem walił pięścią w stół, by wymusić od Bidault obietnicę ratyfikowania przez francuskie Zgromadzenie Narodowe układu w sprawie tzw. armii europejskiej dziś uznaje za stosowne przejście do bardziej giętkich metod. Czy jest to świadectwo siły pana Dullesa i jego polityki? Rzecz jasna, że nie. Fakt, że musi zmieniać taktykę, że musi lawirować jest dowodem, że dotychczas stosowane metody zawodzą, że coraz trudniej jest realizować „politykę siły", natomiast polityka rokowań toruje sobie drogę do zwycięstwa.

Tadeusz Gumowski

Pierwszy tydzień

(Dokończenie ze str. 1)

nimi. Nie jest już dziś publiczną tajemnicą, że sytuacja francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Indochinach jest tak ciężka, iż przedstawiciel Francji nie może sobie po prostu pozwolić na zbagatelizowanie propozycji, stwarzającej perspektywę wybrnięcia z odmętów brudnej wojny. Nie jest też rzeczą przypadku, że w kołach dziennikarskich z taką uwagą śledzone są wiadomości z pola walk w Wietnamie. W komunikatach bojowych z tamtego frontu szuka się istotnej przesłanki wyjaśniającej postawę delegacji francuskiej w Berlinie.

Toteż mimo wszystkie manewry i wyraźnie zły humor mr. Dullesa, sprawa konferencji 5 z udziałem Chin Ludowych nie dała się zepchnąć w cień, ani usunąć mechanicznie z porządku dziennego. Będzie ona raz jeszcze przedmiotem osobnej dyskusji na specjalnym posiedzeniu ministrów w ograniczonym gronie najbliższych tylko doradców.

I tak samo nie udało się min. Dullesowi storpedować radziecki wniosek w sprawie zwołania światowej konferencji rozbrojeniowej. Związek tej sprawy ze sprawą niemiecką jest zbyt oczywisty, by można się tu było wykręcić paru mniej lub więcej niedyplomatycznymi frazesami. I ta sprawa została przekazana na specjalne posiedzenie ministrów.

DOTYCHCZASOWY DOROBEK

Pod koniec pierwszego tygodnia obrad konferencja przeszła do drugiego punktu porządku dziennego: do sprawy Niemiec i bezpieczeństwa Europy. Już z pierwszych posunięć delegacji amerykańskiej i brytyjskiej zdaje się wynikać, że pragnęły one rozdzielić te dwie nierozdzielne sprawy i mówić o Niemczech w oderwaniu od sprawy bezpieczeństwa. Takie przynajmniej znamiona nosi plan Edena, który minister Mołotow nazwał wytworem typowo niemieckiego umysłu profesorskiego. Misterne konstrukcje prawne, zawarte w projekcie ministra Edena, nie zawierają w ogóle odpowiedzi na najbardziej kluczowy problem całej kwestii niemieckiej: problem zabezpieczenia Europy i samych Niemiec przed groźbą odrodzenia się niemieckiego militaryzmu. A tymczasem bez rozwiązania tego problemu mowy być w ogóle nie może o rozstrzygnięciu problemu Niemiec.

I nie da się on także rozstrzygnąć bez udziału samych Niemców. Dlatego to minister Mołotow na samym wstępie zaproponował wysłuchanie opinii zarówno przedstawicieli rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jak rządu bońskiego. To nic, że stanowiska obu tych rządów są sprzeczne — tym bardziej należy wysłuchać opinii obu stron.

Pierwszy tydzień obrad berlińskich dobiega końca.

Wbrew ponurym prognozom fabrykantów zamętu i pesymizmu — dorobek ich jest wcale pokaźny. Już choćby przez to samo, że pokazały one całemu światu, jakie drogi wiodą do rozładowania napięcia międzynarodowego i utrwalenia pokoju. I że pod wpływem niezbitej logiki argumentów radzieckich, żadna z tych dróg nie została zablokowana przez przedstawicieli Zachodu. Stoją one nadal otworem. Czy prędko świat będzie mógł wkroczyć na te drogi — przekonamy się z dalszego przebiegu obrad berlińskich.

STEFAN ARSKI

Aby zaległości z tytułu obowiązkowych dostaw i umów o pracę były realizowane — trzeba większej aktywności POM-ów

Spółdzielnie produkcyjne w pow. lubaczowskim winny są jeszcze POM-om i państwu z tytułu obowiązkowych dostaw spore stosunkowo ilości zboża. Ma zaległości w skupie zboża spółdzielnia w Dachnowie, sporo zboża ma sprzedać spółdzielnia w Hrynkowie, poważne zaległości ciążą też na spółdzielni w Nowym Siole. Inne spółdzielnie również pozostały w tyle — dotąd nie wyrównały swych powinności wobec państwa. Trzeba tutaj dodać, że nie wszystkie spółdzielnie zaniedbały swe obowiązki. Np. Koziejówka, Nowa Grobla, Załuże, przodowały w odstawach — pierwsze w powiecie wykonały dostawy zboża dla państwa w 100 proc. i dokonały rozliczenia z POM-ami.

Sporo światła na tę sprawę rzucają sprawozdania z wykonania umów między POM-em w Dachnowie, a spółdzielniami produkcyjnymi w pow. lubaczowskim. Wynika z nich, że dotąd w wielu spółdzielniach stoją sterty nieomłóconego zboża. Z 37 stert można by osiągnąć jeszcze spore ilości ziarna. Można by tym ziarnem wyrównać nie tylko zaległości wobec państwa, ale i spłacić usługi pomowskie. Można by, gdyby w spółdzielniach „szły" omłoty. Tymczasem w spółdzielniach omłoty kuleją.

Nie od dzisiaj aparat polityczny POM-u biernie przechodzi nad faktami szkodnictwa i marnotrawstwa w spółdzielniach. I nie od dzisiaj biernie patrzy na stosunki jakie wytworzyły się w spółdzielniach powiatu lubaczowskiego. Nie stara się prawie w ogóle oddziaływać na spółdzielców, nie pomaga im. Widać większą uwagę zwrócił POM na nowozałożone spółdzielnie, gdyż te przodują w powiecie. Stare natomiast pozostawił swemu losowi. Może ta troska o nowe spółdzielnie była i słuszna, ale nie można przecież zapominać o dawniej założonych spółdzielniach tym bardziej, że w ub. roku nie działo się tam najlepiej.

Wróćmy znów do sprawozdań z umów. W dachnowskiej spółdzielni, jak wynika ze sprawozdania, praca szła dobrze. Zdawało się, że spółdzielnia będzie jedną z lepszych w pow. lubaczowskim, tym bardziej, że znajdowała się tuż pod bokiem POM. Dobrze było aż do żniw. Po dwu tygodniach dobrze przebiegającej akcji żniwnej w spółdzielni zaczęło się coś psuć.

Maszyny pomowskie pracowały dobrze przy każdej akcji w spółdzielniach. POM świadczył spółdzielniom usługi, ale wydział polityczny nie zrobił nic, by przełamać narastające wśród spółdzielców rozdźwięki. Załoga POM zapomniała, że obok funkcji gospodarczych POM ma do spełnienia niemniej ważne zadania polityczne, że ma wychować ludzi w spółdzielniach, przełamywać stare nawyki i bronić spółdzielnie przed atakami wroga.

Zostawiono też spółdzielnię w Dachnowie samą sobie i jesienią. Znów członkowie nie chcieli wychodzić do pracy. Spowodowało to karygodne marnotrawstwo. Zboże siał traktorzysta z pomocnikiem. Nikt ich w pracy nie kontrolował, nikt nawet nie ważył ilości wydawanego im zboża. Gdy potem obliczono ilość wysianego ziarna, okazało się, że na 25 ha wysiano prawie 100 q zboża. Raczej nie wysiano, gdyż jak potem wykazały próby, na siew poszło zaledwie 65 q. Co się stało z resztą? Nikt nie wie. Prawdopodobnie zboże skradziono. Z faktów tych Wydział Polityczny POM nie wyciągnął żadnych wniosków.

Zawinił nie tylko Wydział Polityczny. Sama dyrekcja POM-u zmieniając zbyt często agronomów w spółdzielniach spowodowała, że np. w Nowym Siole w ciągu roku spółdzielnię obsługiwało trzech agronomów i każdy organizował pracę na swój sposób. Nowy agronom przychodził, zapoznawał się ze spółdzielnią, z glebą na spółdzielczych polach, z uprawami i nim wciągnął się do pracy i zaczął pomału ustawiać gospodarkę spółdzielni, zmieniano go. Zmniejszały się wskutek tego urodzaje, upadała spółdzielcza gospodarka, a to też nie sprzyjało umocnieniu wewnętrznej spoistości wśród członków spółdzielni.

Nie nauczyły niczego dyrekcji POM doświadczenia z Lublińca Starego. Gdy w spółdzielni w Lublińcu pracował przez cały rok, jeden i ten sam agronom — Ostapiński, spółdzielnia mocniej stanęła na nogach. Podniosły się plony, spółdzielcy rozwinęli hodowlę, spłacili pokaźną część kredytów, wybudowali sposobem półgospodarczym chlewnię, stodołę i kurnik. Spółdzielcy z Lublińca mają jeszcze co prawda zaległości wobec państwa. Nie brak im jednak zboża. Omłócą je i będą mogli wywiązać się z obowiązkowych dostaw. A więc dobry agronom, na stałe przydzielony do jednej spółdzielni, to połowa sukcesów spółdzielczej gospodarki. Przypilnuje, doradzi, pomoże spółdzielcom w zorganizowaniu pracy.

Niemały wpływ na to, że spółdzielnie w pow. lubaczowskim opieszale wykonują swe obowiązki wobec państwa, miał niedbały stosunek POM w Dachnowie do długów, jakie spółdzielnie mają do spłacenia za usługi pomowskie. Od paru lat dyrekcja POM-u patrzyła przez palce na fakt, że spółdzielnie nie spłacają usług POM-u. Nic dziwnego, że i zarządy spółdzielni też nie spieszyły się ze spłatą długów na rzecz POM-u. Doszło do tego, że długi spółdzielni za usługi pomowskie tylko z dwu lat sięgają blisko półtora miliona złotych, przy czym część tej sumy spółdzielnie mają spłacić zbożem.

Gdyby POM działał energiczniej, potrafił wyegzekwować należności spółdzielni wobec POM, na pewno do tego nie doszłoby. Zdecydowane ściąganie przez POM opłat za usługi przyzwyczaiłoby spółdzielców do pewnej obowiązkowości, do realizowania w terminie ciążących na nich obowiązków.

Spółdzielnie w pow. lubaczowskim mają jeszcze możliwości wyrównania części ciążących na nich zaległości wobec państwa. Wymaga to jednak, by i POM w Dachnowie zajął się sprawą skupu zboża. Trzeba, by dyrekcja POM i wydział polityczny pomyślały, które spółdzielnie mogą jeszcze omłócić zboże i wyrównać przynajmniej częściowo zaległości w skupie zboża.

Dla POM-u ubiegłoroczne doświadczenia powinny stanowić naukę na przyszłość. Żeby POM spełnił swe zadanie, musi być on nie tylko instytucją usługową, lecz równocześnie musi pomagać spółdzielniom organizacyjnie, musi uczyć spółdzielców jak pracować we wspólnym gospodarstwie, musi dbać, by w spółdzielniach ściśle przestrzegano statutu, by nie łamano demokracji wewnątrzspółdzielczej. Od tego będzie bowiem zależeć, czy w spółdzielniach powiatu lubaczowskiego praca pójdzie lepiej niż w ub. roku. Czasu pozostało niewiele. Już za parę miesięcy zaczną się wiosenne prace w polu. Dlatego POM już teraz powinien zająć się sytuacją w spółdzielniach, już teraz powinien pomóc poszczególnym zarządom spółdzielni w rozwiązaniu kłopotliwych wewnątrzspółdzielczych nieporozumień. Zebrania bilansowe, które odbyły się w ostatnich dniach, śmiała krytyka pracy dotychczasowych zarządów i wybory nowych zarządów — wszystko to wskazuje na to, że w spółdzielniach zachodzą poważne przemiany. Od POM-u teraz w głównej mierze będzie zależeć na ile te zmiany przyczynią się do gospodarczego i politycznego umocnienia spółdzielni powiatu lubaczowskiego.

A. SOCHA

O dobrej pracy organizacji partyjnej świadczą najlepiej uzyskane wyniki

Działalność każdej organizacji partyjnej winna być ujęta w planach pracy, obejmujących konkretne zadania tak dla całej organizacji jak i dla poszczególnych członków w realizacji wytycznych i uchwał wyższych instancji partyjnych. Taki właśnie szczegółowy plan pracy na I kwartał br. posiada Komitet Gminny partii w Rudniku (pow. Nisko), w myśl którego odbywa posiedzenia plenarne i narady z aktywem partyjnym oraz wysłuchuje informacji o pracy rady narodowej, gminnej spółdzielni i działalności organizacji masowych.

— Nie było łatwą sprawą wdrożyć członków komitetu do systematycznej, planowej pracy — stwierdził tow. Piotr Włodek, sekretarz Komitetu Gminnego partii. — Początkowo trudno było zwołać posiedzenie a i frekwencja nie dopisywała. Dlatego też i planu nie przestrzegaliśmy i wiele zadań partyjnych umknęło naszej uwadze.

Z tego powodu praca gminnej organizacji partyjnej natrafiała na wiele przeszkód i trudności, a sprawa wzmocnienia szeregów organizacji gromadzkich była zupełnie zaniedbana. Dowodem tego jest fakt, iż na 6 gromad jedynie w trzech a to w Kopkach, Przędzelu i Stróży pracowały organizacje podstawowe a w pozostałych dotychczas są „białe plamy". Rozwijając pracę partyjną w oparciu o plan i ściśle przestrzegając realizacji postawionych zadań, styl pracy Komitetu Gminnego zmienił się wyraźnie na lepsze.

Od właściwej pracy z bezpartyjnymi zależy stały wzrost szeregów partii

Jako najważniejsze zadanie postawiono przed aktywem sprawę wzrostu organizacji partyjnych. W ciągu ostatnich trzech miesięcy przyjęto 17 kandydatów do partii, a ostatnio 8 bezpartyjnych złożyło prośby o przyjęcie ich w szeregi partii. Te osiągnięcia uzyskano dzięki właściwej pracy z aktywem bezpartyjnym. Na zebranie organizacji partyjnej w Rudniku-Mieście, na którym przyjęto w szeregi partii 5 kandydatów, zaproszono bezpartyjnych, członków ZMP i ORMO z gromady Tarnogóra. Dzięki temu wzrosło zainteresowanie sprawami partyjnymi w tej gromadzie i wielu bezpartyjnych w rozmowie z towarzyszami zadaje pytania odnośnie zadań i obowiązków członka partii. W Tarnogórze brak jeszcze organizacji podstawowej, dlatego też aktywiści partyjni z pozostałych gromad winni dołożyć wiele starań, aby nie zaprzepaścić dotychczasowych wyników słusznej inicjatywy, a rozszerzając pracę uświadamiającą wśród przodujących bezpartyjnych, zachęcić ich do wstąpienia do partii.

Szczególnie zadanie to sprzyja na aktywie zetempowskim, gdyż najwięcej jest chętnych do wstąpienia i przyjętych już na kandydatów do partii spośród członków organizacji młodzieżowej. A przy znać trzeba, iż dotychczas praca Zarządu Gminnego i poszczególnych kół ZMP była poważnie zaniedbana. Brak przewodniczącego zarządu utrudniał działalność organizacji, w dodatku pozostali członkowie nie dokładali również starań celem ożywienia pracy poszczególnych kół. Także i Komitet Gminny partii a nawet Zarząd Powiatowy ZMP w Nisku nie interesowali się sprawami młodzieży w Rudniku. Dopiero ostatnio dzięki pracy jednego z członków Komitetu Gminnego tow. Ryszarda Różyło, ożywiono działalność najliczniejszego koła terenowego i udzielono pomocy pozostałym kołom gromadzkim. Pomoc ta nie może być dorywcza — sprawa uaktywnienia organizacji zetempowskiej jest pilnym zadaniem, wymagającym systematyczności i ofiarności.

Członkostwo partii zobowiązuje do wytężonej pracy

Aby pociągnąć za sobą młodzież, trzeba przede wszystkim dobrego przykładu w pracy członków partii. Takim przykładem nie może służyć tow. Jan Tofil, który mimo zawiadomienia nie przybył ostatnio na zebranie partyjne, a na zaproszenie sekretarza odniósł się obcesowo. Lekceważenie zadań przez wyłamującego się z podstawowych obowiązków członka partii winno być napiętnowane przez całą organizację partyjną. Podobnie i tow. Józef Chmura pracownik GOM nie tylko zaniedbywał obowiązek uczęszczania na zebrania partyjne, ale i nie czynił żadnych starań o przeszeregowanie go z kandydata na członka partii. Swym postępowaniem tow. Chmura dowiódł, iż nie zasługuje na zaszczytne miano członka partii i słusznie też towarzysze z organizacji podstawowej przy gminnej spółdzielni „SCh" do której należał, skreślili go z listy kandydatów. Tacy członkowie partii, swym nieodpowiednim podejściem, zamiast umacniać — osłabiają organizację partyjną — troską zaś aktywu partyjnego winno być nie tylko wzmacnianie i wzrost partii, ale i czystość jej szeregów.

W uchwale Komitetu Wojewódzkiego partii w sprawie pracy Komitetu Gminnego w Strzyżowie, stanowiącej wytyczne dla pozostałych gminnych organizacji partyjnych czytamy m. in.:

„Realizacja podstawowych haseł partii na wsi wymaga od organizacji partyjnych głębokiej znajomości i stałej analizy nastrojów politycznych wśród chłopstwa oraz uporczywej pracy polityczno-wyjaśniającej — politykę partii i władzy ludowej".

Zadania, jakie wynikają z tej uchwały w sprawie agitacji partyjnej niestety są nadal niedoceniane. Bo jakże można mówić o wynikach w pracy polityczno - wyjaśniającej, jeśli grupa agitatorów partyjnych nie pracuje. Kiedy w grudniu ub. roku Komitet Gminny zwołał naodprawę wszystkich agitatorów partyjnych, aby dokładnie zapoznać ich z aktualnymi zadaniami — to z Komitetu Powiatowego partii mimo zapowiedzi nikt nie przybył. W tym wypadku po części jest winą Komitetu Powiatowego, iż zaniedbuje pracę grup agitatorów partyjnych, a z drugiej strony i Komitet Gminny w niedostateczny sposób oddziaływuje na właściwe ustawienie w pracy wszystkich agitatorów. Poszczególni członkowie grupy nie mają przydzielonych konkretnych zadań do spełnienia i dotychczas nie kontrolowano wyników ich pracy.

Aby agitować bezpartyjnych trzeba samemu służyć przykładem

Wielu agitatorów partyjnych pracuje zawodowo w Prezydium Gminnej Rady Narodowej, w gminnej spółdzielni i w przedsiębiorstwach usługowych oraz w fabryce terpentyny i kalafonii „Jarot" a mieszka w pobliskich gromadach. Ich zadaniem jest wpływać na ożywienie pracy gromadzkich organizacji partyjnych oraz prowadzić agitację wśród bezpartyjnych a zwłaszcza w gromadach, gdzie nie ma organizacji podstawowych. Tymczasem towarzysze ci w większości wypadków poza zakładem pracy agitacji partyjnej nie prowadzą. I dlatego też na tak wielkie trudności w budowie spółdzielni produkcyjnej napotykają komitety założycielskie w Przędzelu i Kopkach. Towarzysze Bolesław Pajak, Władysław Głuszczak z Kopek i Józef Sośler z Przędzela zamiast zachęcać chłopów mało i średniorolnych do organizowania spółdzielni produkcyjnej, sami dotychczas nie zdecydowali się podpisać deklaracji na członka spółdzielni.

W Rudniku od roku pracuje już spółdzielnia produkcyjna, która poszczycić się może pięknymi osiągnięciami. Wymownym przykładem wyższości gospodarki zespołowej jest dochód, jaki uzyskali spółdzielcy. Rozwój spółdzielni produkcyjnej jest najlepszym argumentem, który przemawia do wahających się jeszcze chłopów mało i średniorolnych z innych gromad. Dla upowszechnienia doświadczeń spółdzielców z Rudnika agitatorzy partyjni winni więcej niż dotychczas poświęcać wysiłków.

Komitet gminny ze swej strony nie powinien ograniczyć się do wysłuchania oceny pracy poszczególnych organizacji podstawowych i aktywu gminnej rady narodowej w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, lecz wytyczać zadania, systematycznie kontrolować ich realizację, pomagać aktywowi w codziennej pracy. Wówczas w odpowiedniej rubryce planu nie tylko zostanie zanotowane — „wykonano", ale na poparcie tego słowa na pewno Komitet Gminny będzie mógł poszczycić się realnymi wynikami.

J. SZUBERT

Brak funduszy czy brak opieki nad racjonalizatorami RPZB ?

Zdarza się, że pracownicy niektórych klubów oraz kierownictwa zakładów lekceważą ruch racjonalizatorski, który przecież ma tak doniosłe znaczenie dla naszej gospodarki narodowej.

Takim klubem właśnie, który nie spieszy się nigdy z wprowadzeniem w życie pomysłów, który swą złą pracą zniechęcił już wielu racjonalizatorów do opracowywania dalszych pomysłów, jest Klub Techniki i Racjonalizacji przy RPZB w Rzeszowie.

Dla poparcia powyższego przytoczymy tu choćby sprawę konkursu, ogłoszonego przez ten klub we wrześniu ub. roku. Był to konkurs na najaktywniejszego racjonalizatora. Przewidziane były oczywiście nagrody...

Wśród biorących udział w konkursie racjonalizatorów wyróżnili się ob. ob. Wandzielak (20 pomysłów) i Derfler (17 pomysłów). Tymczasem choć konkurs został zamknięty jeszcze 30 listopada, najaktywniejsi racjonalizatorzy nie zostali do tej pory jeszcze nagrodzeni! Na ich interwencję w powyższej sprawie, pracownik klubu ob. Zębala odpowiada pocieszająco: „sprawa jest już na dobrej drodze i w krótkim czasie zostanie załatwiona —czekajcie cierpliwie", czyli „czekaj tatka latka"...

Ale ob. Wandzielak ma jeszcze inne słuszne pretensje do klubu. Jest on twórcą projektu prostego przyrządu do wycinania otworów w taśmie uziemiającej, mającego zastąpić dotychczasową wiertarkę ręczną czy elektryczną, a skracającego czas wycinania otworów prawie 3-krotnie. Projekt ten został rozpatrzony i zatwierdzony przez komisję wynalazczości przy RPZB, lecz mimo to model tego przyrządu „rzucono w kąt"!...

Podobny los spotkał wiele innych pomysłów tego samego racjonalizatora. Dokumentacje na nie leżą w klubie RPZB lub u doradcy technicznego w skoroszycie. Podobno w Bazie Sprzętu RPZB — gdzie pracują właśnie wymienieni racjonalizatorzy — brak jest funduszy na wykonanie prototypów! „Brak funduszy na wykonanie prototypów" — śmiesznie to brzmi a co gorsze świadczy o tym, że kierownictwo Bazy Sprzętu, członkowie komisji wynalazczości i pracownicy Klubu Techniki i Racjonalizacji przy RPZB nie znają rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 27. VII. 1951 r. w sprawie źródeł i sposobów finansowania wynalazczości pracowniczej (radzimy im przestudiować 12 i 13 paragraf) oraz szeregu przepisów dotyczących wynalazczości. Ich niewłaściwa postawa wobec racjonalizatorów, niewykorzystywanie wielu cennych pomysłów stały się przyczyną zniechęcenia do dalszej pracy wśród wielu pomysłodawców. Gdy sytuacja ta nie ulegnie zmianie, rzecz jasna, że ruch racjonalizatorski zamiast rozwijać się zostanie na terenie budów RPZB i Bazy Sprzętu zupełnie zahamowany.

ALFRED NOWAK
Ref. wynalazczości prac. przy Bazie Sprzętu RPZB

Zastosujcie to u nas

Nowy sposób oszczędzania cyny przy lutowaniu

Dawniej przy produkcji kociołków do topienia wosku, do kołnierza z blachy żelaznej przylutowywano kołnierz zbiornika cyną. Praca ta była trudna, wymagająca długiego nagrzewania kolbą, poza tym do przymocowania należało użyć 20 dkg cyny na 1 kociołek.

Racjonalizator Stanisław Kuntel z Wytwórni Sprzętu Pasiecznego w Rzeszowie zastosował zgrzymsowanie, tj. połączenie kołnierza ze zbiornikiem przez rozwalcowanie żłobka na obwodzie zbiornika, podłożenie szczeliwa i rozwinięcie kołnierza zbiornika. Rozwalcowany żłobek stanowi punkt oparcia dla kołnierza i sztywności naczynia. Unika się przy tym zupełnie zużycia cyny. W ten sam sposób osadzono 4 rurki kociołka bez zastosowania lutowania.

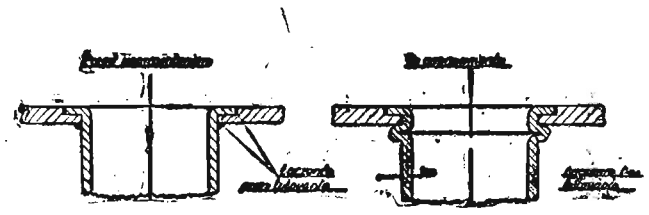

Rok V 1. II 1954 r. Nr 5 (251)

NOWINY SPORTOWE

DODATEK SPORTOWY „NOWIN RZESZOWSKICH"

Ruda Hvezda (Brno) – Gwardia 6:2 (1:1, 1:1, 4:0)

Międzynarodowe spotkanie hokeja na lodzie między drużyną czechosłowacką **Ruda Hvezda** (Brno), a reprezentacją **ZS Gwardia** zakończyło się zwycięstwem gości 6:2 (1:1, 1:1, 4:0).

Półfinały mistrzostw szachowych

Stal Rzeszów – Ogniwo Kielce 7:3

Wyniki poszczególnych partii (na pierwszym miejscu zawodnicy Stali):

Garbaciak — Zinkowski 1.0, Kuśnierz — Iskierko 1.0, Raunek — Banasiński 1:0. Skwarczowski —Kleres I 1:0, Cisek — Wilman 1:0, Dębski — Kleres II 0:1, Kot — Walkowicz 0:1, Reichardt — Białuch 1:0, Kaznowska— Turmo 1:0, Obszański — Domagała 0:1.

Tenis stołowy

STAL RZESZÓW — STAL TARNÓW 4:6

Towarzyski mecz ping-pongowy rozegrany w Rzeszowie pomiędzy wicemistrzami woj. rzeszowskiego i krakowskiego zakończył się zwycięstwem Stali Tarnów, dla której punkty uzyskali Słowiański i Samborski po 2 i Antoniow 1 pkt. oraz para Samborski, Słowiański 1 pkt. Dla Stali Rzeszów punkty zdobyli Osmyk 3 oraz Przybycień 1.

WYSOKIE ZWYCIĘSTWO BOKSERÓW PRZEMYSKIEJ GWARDII W OŚWIĘCIMIU

Drugie spotkanie rozegrane przez naszego mistrza Gwardię Przemyśl z Unią w Oświęcimiu w ramach rozgrywek o wejście do II Ligi bokserskiej zakończyło się wysokim zwycięstwem naszych pięściarzy w stosunku 15:5.

W Wolominie Włókniarz Tomaszów pokonał miejscową Gwardię 12:8.

Tak więc po trzech kolejkach spotkań na czele grupy IV znajdują się w dalszym ciągu bokserzy Gwardii Przemyśl bez straty punktu.

TABELA

1. Gwardia Przem.	2	4:0	29:11
2. Włókniarz Tomaszów	3	4:2	30:30
3. Gwardia Bielsko	2	2:2	22:18
4. Unia Oświęcim	3	2:4	25:35
5. Gwardia Wołom.	2	0:4	14:26

I LIGA BOKSERSKA

CWKS — GWARDIA WARSZAWA 16:4

* * *

GWARDIA KRAKÓW — STAL ŁABĘDY 12:8

Z przemyskiej hali

8 nowych rekordów zrzeszenia plonem Zimowych Mistrzostw Polski LZS w lekkoatletyce

Dwudniowe zimowe mistrzostwa Polski Zrzeszenia LZS w lekkoatletyce, które odbyły się w ubiegłą sobotę i niedzielę w przemyskiej hali zgromadziły na starcie 146 najlepszych lekkoatletów wiejskich z całej Polski.

Silna obsada mistrzostw oraz dobre przygotowanie zawodników przyczyniły się do ustanowienia 8 nowych rekordów Zrzeszenia LZS, z których aż 3 ustanowili reprezentanci Rzeszowa. Oprócz tych rekordów uzyskano szereg dobrych wyników, z których na podkreślenie zasługują rezultaty **Krogulec kiej, Muchy i Olszewskiego w biegu na 50 m** (wyrównanie rekordów zrzeszenia) **oraz Grześkowlaka w skoku w dal, Kozickiego w biegu na 800 m i Kaczmarka w skoku wzwyż.**

Nowymi rekordzistami zrzeszenia zostali: **Zamorski — 800 i 3000 m, Wypiór — trójskok, Brześniowska — kula, Kurzawa — 400 m, Świątkowski — skok o tyczce, Krogulecka — skok w dal i sztafeta Stalinogrodu 3×800 m.**

Uroczyste otwarcie mistrzostw odbyło się w sobotę, którego dokonał przedstawiciel ZG ZMP — oraz członek Prezydium Rady Głównej LZS — tow. Dudziak. Całość imprezy tak pod względem poziomu, wykazanego przez zawodników, jak i pod względem organizacyjnym wypadła na „piątkę" — co w dużej mierze zawdzięczać należy działaczom i sędziom naszego województwa.

Podobnie, jak w ubiegłym roku, tak i tym razem rewelacją mistrzostw była reprezentacja Rzeszowa wśród zespołów wojewódzkich, a Zamorski i Kurzawa wśród startujących zawodników.

Zamorski znajdujący się obecnie w bardzo dobrej formie, nie tylko wymazał dwa stare rekordy zrzeszenia, ale równocześnie pobił rekord przemyskiej hali na 800 m — wynikiem 2,05,5, ustanowiony w 1950 roku przez naszego czołowego średniodystansowca — Korbana (2,06,0).

Stoczył on porywającą walkę z dotychczasowym posiadaczem tytułu mistrzowskiego na tym dystansie Proske (Stalinogród) — zwyciężając go w pięknym stylu na ostatnich 15 metrach. Trzeba podkreślić, że Proske, który przyczynił się w dużej mierze do uzyskania tak wspaniałego wyniku, na samym finiszu blokował nieprawidłowo i przytrzymywał Zamorskiego, za co zupełnie słusznie został zdyskwalifikowany.

Drugą rewelacją była młodziutka, nie tylko ze względu na wiek, ale i udział w zawodach — Józefa Kurzawa z Biecza, która w biegu na 400 m sprawiła miłą niespodziankę, wygrywając z dobrymi, rutynowanymi zawodniczkami. W biegu na 50 m Mucha także był rewelacją, gdyż zajął pierwsze miejsce i wyrównał rekord zrzeszenia.

Dużą niespodzianką było zwycięstwo zawodniczki Stańczyk nad dotychczasową mistrzynią Krogulecką w biegu na 50 m. Spośród reprezentantów Rzeszowa na wyróżnienie zasługują również: Kozik, który zdobył dwa tytuły mistrzowskie w pchnięciu kulą i rzucie dyskiem, Lizak w chodzie na 10 km oraz Mauthe w biegu na 50 m przez płotki.

Wśród pozostałych na uwagę zasługują: Podolska, Tomczyk, Zajączkowski, Bieracki, Honka i Ziaja.

W sumie nasi reprezentanci zdobyli 8 tytułów mistrzowskich zrzeszenia LZS i stanowili obok Poznania najlepszy zespół.

Wyróżnić należy również działaczy i sędziów a w szczególności **Sabana, Michalskiego, Żywca i Krzana.**

Andrzej Kosiorowski

Wyniki techniczne

KOBIETY

Pchnięcie kulą: 1) Brześniowska (Zielona Góra) — 10,44 (rekord zrzeszenia LZS), 2) Gębaczka (Zielona Góra) — 9,81, 3) Hofman (Szczecin) — 9,34.

Tomczyk z Rzeszowa zajęła 7-me miejsce wynikiem — 8,63.

400 m: 1) Kurzawa (Rzeszów) — 1,10,7 (rekord zrzeszenia LZS), 2) Blaska (Stalinogród) — 1,12,0, 3) Kozik (Gdańsk) — 1,12,1.

50 m: 1) Stańczyk (Poznań) — 7,3, 2) Krogulecka (Białystok) — 7,4, 3) Chrobok (Stalinogród) — 7,5.

Podolska z Rzeszowa zajęła ósme miejsce czasem — 8,0 sek.

Skok wzwyż: 1) Gębaczka — 129 cm, 2) Bemówna (Szczecin) — 125 cm, 3) Bielecka (Stalinogród) — 120 cm

50 m ppł.: 1) Stańczyk — 10,4, 2) Chrobok — 10,9, 3) Ornowska (W-wa) — 11,2.

Skok w dal: 1) Krogulecka 4,68 (rekord zrzeszenia LZS), 2) Blaska 4,34, 3) Podolska (Rzeszów) — 4,24.

Rzut dyskiem: 1) Goryl (Kraków) — 26,67, 2) Brześniowska — 26,01, 3) Lange (Gdańsk) — 24,92.

Tomczyk z Rzeszowa uplasowała się na 8-ym miejscu wynikiem — 22,53.

MĘŻCZYŹNI

Pchnięcie kulą: 1) Kozik (Rzeszów) — 18,19, 2) Żuraw ski (Szczecin) — 12,17, 3) Zajączkowski (Rzeszów) — 12,00.

800 m: 1) Zamorski (Rzeszów) — 2,05,5 (rekord zrzeszenia LZS i równocześnie rekord przemyskiej hali), 2) Koziński (W-wa) — 2,08,7, 3) Ligman (Gdańsk) — 2,10,5.

Bieracki (Rzeszów) zajął 10-te miejsce czasem 2,15,6

50 m: 1) Mucha (Rzeszów) — 6,0 (wyrównany rekord zrzeszenia LZS), 2) Olszewski (Gdańsk) — 6,2, 3) Kowalski (Stalinogród) — 6,3.

Skok w dal: 1) Grześkowiak (Poznań) — 6,12, 2) Wypiór (Stalinogród) — 6,01, 3) Honek (Rzeszów) — 5,93.

Skok o tyczce: 1) Świątkowski M. (Kraków) — 3,28 (rekord zrzeszenia LZS, 2) Żolich (Stalinogród) — 3,28, 3) Zaręba (Szczecin) — 3,20.

50 m ppł.: 1) Mauthe (Rzeszów) — 8,0, 2) Skwierzyński (Poznań) — 8,2, 3) Patka (Poznań) — 9,0.

Rzut dyskiem: 1) Kozik (Rzeszów) — 35,45, 2) Kalinowski (Opole) — 33,35, 3) Zajączkowski (Rzeszów) — 32,36.

Trójskok: 1) Wypiór — 13,20 (rekord zrzeszenia LZS), 2) Czarnocki (Gdańsk) — 12,99, 3) Mucha (Rzeszów) — 12,45.

Chód 10 km: 1) Lizak (Rzeszów — 56,35 min., 2) Ziaja (Rzeszów) — 56,35,2, 3) Gerwazik (Poznań) — 56,39,4.

3.000 m: 1) Zamorski (Rzeszów) — 9,31,6 (nowy rekord zrzeszenia LZS), 2) Westfall (Stalinogród) — 9,41,8. 3) Woźny (Poznań) — 9,50,6, 4) Bieracki (Rzeszów) — 9,54,0.

Rzut młotem: 1) Grajczyk (Stalinogród) — 31,77, 2) Trau sold (Poznań) — 22,40.

Skok wzwyż: 1) Kaczmarek (Poznań) — 170 cm, 2) Strelczuk (Białystok) — 160 cm, 3) Honek (Rzeszów) — 160 cm.

Antonijczuk z Rzeszowa zajął szóste miejsce wynikiem 147 cm.

Sztafeta 3 x 800 m: 1) Stalinogród — 6,30,6 (rekord zrzeszenia), 2) Gdańsk — 6,50,0, 3) Warszawa — 6,52,6.

Gwardia Rzeszów wygrywa I rzut finałów hokejowych

W Stalowej Woli odbył się w sobotę i niedzielę pierwszy rzut finałowych rozgrywek o drużynowe mistrzostwo woj. rzeszowskiego w hokeju na lodzie.

W rozgrywkach wzięli udział: **mistrz grupy I — GÓRNIK KROSNO**, który zajął w swej grupie pierwsze miejsce lepszym stosunkiem bramek od Górnika Glinik.— Ta ostatnia drużyna pokonała w czwartek **Włókniarza Krosno** 7:2 (2:1, 3:1, 2:1); — **mistrz grupy II SPÓJNIA RZESZÓW** oraz **wicemistrz tej grupy GWARDIA RZESZÓW**. Czwartą drużyną biorąca udział w finałach jest — STAL STALOWA WOLA, która w czwartek pokonała w Przemyślu tamtejszego Kolejarza w stosunku 4:2 (1:1, 1:1, 2:0).

W sobotę nie przyjechał zespół krośnieńskiego Górnika, który miał grać w tym dniu z rzeszowską Spójnią, wobec czego sędziowie odgwizdali walkower 5:0 dla rzeszowian.

W pozostałych meczach wyniki są następujące:

STAL STALOWA WOLA — GWARDIA RZESZÓW
4:3 (0:0, 1:2, 3:1).

Bramki dla zwycięzców zdobyli Kozerski i Ryczan po 2, oraz Kowalski 3 dla Gwardii.

SPÓJNIA RZESZÓW — STAL STALOWA WOLA
4:3 (1:1, 0:1, 3:1).

Bramki dla Spójni strzelili: Markowski 2, Szyłkiewicz i Łącz po 1, dla Stali Ryczan 2 oraz Majchrowski 1.

* * *

GWARDIA RZESZÓW — GÓRNIK KROSNO
8:2 (2:0, 4:2, 2:0).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Mikityszyn 3, Kowalski i Jurkiewicz po 2 oraz Robotycki 1, dla Górnika zaś — Samochwał i Chmura.

* * *

STAL STALOWA WOLA — GÓRNIK KROSNO
2:0 (1:0, 0:0, 1:0)

Bramki dla zwycięzców uzyskali Szkółka i Ryczan.

* * *

SPÓJNIA RZESZÓW — GÓRNIK KROSNO
5:0 vo.

* * *

GWARDIA RZESZÓW — SPÓJNIA RZESZÓW
6:0 (3:0, 2:0, 1:0)

Bramki dla zwycięzców zdobyli Jurkiewicz 2, Janoszka Kowalski, Robotycki, Mikityszyn po 1.

TABELA

Gwardia Rzesz.	3	4:2	17:6
Stal Stal. Wola	3	4:2	9:7
Spójnia Rzesz.	3	4:2	9:9
Górnik Krosno	3	0:6	2:15

Siatkówka

Mistrzostwa klasy A

Budowlani Rzeszów — Spójnia Jarosław 3:1 (14:16, 15:7, 15:4, 15:12), Spójnia Przeworsk — Stal Stalowa Wola 0:3 (8:15, 6:15, 10:15), Spójnia Jarosław — Stal Stalowa Wola 3:1 (12:15, 15:11, 15:4, 15:13), Budowlani Rzeszów — Stal Stalowa Wola 3:0 (15:8, 15:12, 15:8). Spójnia Przeworsk — Spójnia Jarosław 0:3 (7:15, 13:15, 1:15).

Nie przebrzmiały jeszcze echa narciarskich mistrzostw zrzeszeń sportowych woj rzeszowskiego, organizowanych w ubiegłym miesiącu w Iwoniczu-Zdroju, a już na wspaniałych trasach tej miejscowości będziemy świadkami niecodziennej i nader interesującej imprezy również narciarskiej.

Tym razem na starcie staną najlepsi narciarze z całej Polski Zrzeszenia Sportowego „Unia", którzy na śnieżnych trasach inwonickich będą walczyli o mistrzowskie tytuły swego zrzeszenia.

130 zawodników i zawodniczek zjedzie do Iwonicza z poszczególnych kół Unii, by wykazać swą sprawność w tej pięknej dyscyplinie sportów zimowych, jaką jest niewątpliwie narciarstwo.

Program mistrzostw przedstawia się następująco: W dniu 4 bm. tj. w czwartek nastąpi uroczyste otwarcie mistrzostw, po czym zawodnicy i zawodniczki staną na starcie biegów olasków.

W piątek tj. 5 lutego rozpoczną się o godzinie 9,30 biegi sztafetowe — dla mężczyzn i kobiet. O godzinie 13,30 tego samego dnia będziemy świadkami slalomu gigantu, w którym startować będą zawodniczki i zawodnicy.

W sobotę — dnia 6. II br. odbędą się biegi sztafetowe — dla mężczyzn na dystansie 4x10 km i dla kobiet na trasie 3x5 km. Również w sobotę odbędzie się konkurs skoków do kombinacji norweskiej.

W niedzielę w godzinach przedpołudniowych rozegrany zostanie slalom specjalny dla kobiet i mężczyzn, a o godzinie 13,30 rozpocznie się otwarty konkurs skoków.

W poniedziałek — 8 lutego odbędzie się bieg płaski na dystansie 30 km.

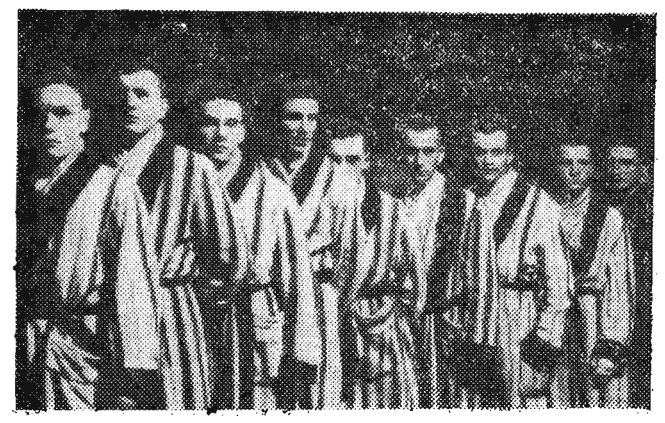

Na zdjęciu: Pięściarze przemyskiej Gwardii.

Uwaga

Zrzeszenia, koła, LZS, SKS, działacze sędziowie woj. rzeszowskiego

W myśl zarządzenia Nr 4 przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Rzeszowie przystępujemy do wydawania Biuletynu Sportowego — Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej.

BIULETYN SPORTOWY będzie zawierał zadania, oraz wszelkie zarządzenia jak i decyzje wszystkich sekcji sportowych WKKF w Rzeszowie.

Dotychczasowy system wydawania komunikatów, redagowanych przez poszczególne sekcje WKKF nie zdał egzaminu, gdyż komunikaty te nie docierały do naszych jednostek sportowych, jak i do licznych rzesz działaczy względnie docierały ze znacznym opóźnieniem i to w nieczytelnej formie.

Biuletyn Sportowy WKKF w Rzeszowie będzie organem oficjalnym i wszystkie zawarte w nim zarządzenia i decyzje poszczególnych sekcji sportowych będą miały moc obowiązującą.

Biuletyn Sportowy będzie się ukazywał raz w tygodniu i nabywać go będzie można w prenumeracie kwartalnej, półrocznej lub rocznej w cenie:

80 zł — prenumerata roczna
40 zł — prenumerata półroczna
20 zł — prenumerata kwartalna.

Cena pojedynczego numeru wynosi 1.60 zł.

Zamówienia na Biuletyn Sportowy należy nadsyłać na adres redakcji: Biuletyn Sportowy WKKF Rzeszów ul. 1-go Maja, a należność za prenumeratę wpłacać na konto Nr 9—114—4738 w PKO Rzeszów.

Redakcja Biuletynu Sportowego WKKF Rzeszów

MICAWKI Rzeszowa

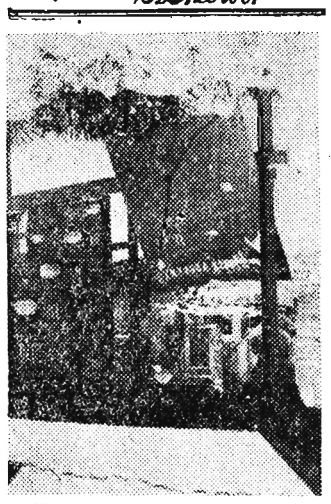

K żdemu kto chce zobaczyć jak nie robi się propagandy po głodowej, radzimy przejść się po rzeszowskim rynku

Walące się tablice i puste sto jaki dostarczą materiału aż nadto.

Ze sklepu MHD nr 80 w Rzeszowie wyruszyła sztafeta współzawodnictwa przedzjazdowego

W dniu 27 ubm. o godz. 16 w sklepie MHD nr 80 przy ul. Kościuszki w Rzeszowie panowała niecodzienna atmosfera. Zespół sklepowy z ożywieniem komentował hasło „Sztafety przedzjazdowej" rzucone przez frezera Edwarda Głodkowskiego z Zakładów Mechanicznych im. Nowotki w Warszawie. Czyżby nie można zainicjować podobnej sztafety wśród pracowników handlu uspołecznionego? — myśleli członkowie przodującej placówki MHD.

W niespełna godzinę ze sklepu MHD nr 80 wyrusza „Sztafeta przedzjazdowa", którą jeszcze w tym dniu podejmą dalsze sklepy MHD nr nr 12 i 9.

* * *

Odpowiadając na apel frezera Edwarda Głodkowskiego zespół sklepowy MHD nr 80 w Rzeszowie podjął hasło „Sztafety przedzjazdowej", popierając je równocześnie licznymi zobowiązaniami. W specjalnie przygotowanym pięknym albumie załoga przodującej rzeszowskiej placówki MHD wpisała swoje dodatkowe zobowiązania podjęte dla uczczenia II Zjazdu naszej partii i przesłała je jeszcze w tym dniu do innych sklepów z wezwaniem do współzawodnictwa przedzjazdowego. Personel sklepu MHD nr 80 w składzie: **Kłus, Wojtas, Wolańczyk, Cypryś i Bąk zobowiązał się wykonać plan obrotu towarowego za I kwartał br. w 130 proc. przez zaopatrzenie sklepu w pełny asortyment towarów, utrzymanie obowiązujących limitów i norm zapasu towarowego, obniżyć koszty własne o 15 proc. przez racjonalne wykorzystanie transportu, materiałów biurowych, energii elektrycznej, opakowania i przez zbiórkę makulatury, dbać o estetyczny wygląd sklepu i wystawy oraz nie przyjmować i nie sprzedawać braków.**

Równocześnie obok podjętych zobowiązań zespół sklepu nr 80 wzywa wszystkie placówki handlu uspołecznionego w naszym województwie do podjęcia hasła „Sztafety współzawodnictwa przedzjazdowego" i podejmowania dodatkowych zobowiązań na cześć II Zjazdu PZPR.

* * *

Kierownik sklepu sportowego MHD nr 12 ob. **Piotr Węglarz** jeszcze w tym samym dniu wpisywał do albumu starannym pismem zobowiązania zespołu:

„Wykonamy plan obrotu towarowego za I kwartał w 110 proc., będziemy szybko, rzetelnie i starannie obsługiwali klientów".

Poniżej tych zobowiązań widnieje wezwanie sprzedawczyni **Janiny Szpali: „Wzywam wszystkich młodzieżowców — pracowników sklepów do współzawodnictwa o tytuł przodującego sprzedawcy pod hasłem: „Nie przyjmę i nie sprzedam braku".**

* * *

Sztafeta rusza dalej. Za chwilę znajduje się w sklepie papierniczym MHD nr 9. Tu znowu nowe zobowiązania. W drugim dniu tj. 28 ubm. album wędruje do sklepu nr 13, gdzie zespół postanawia podjąć i realizować hasło kol. Szpali.

Następnie album dociera do sklepu nr 18, a stąd do dalszych sklepów MHD.

„Sztafeta przedzjazdowa" pracowników MHD trwa. Przyczyni się ona do usprawnienia naszego handlu uspołecznionego, do lepszego zaopatrzenia ludzi pracy. (ka)

Jedziemy do Zakopanego i Poronina

Zapowiedziana wycieczka do Zakopanego i Poronina, która miała się odbyć w dniach 23 i 24 ubm. nie doszła do skutku, ze względu na znikomą ilość zgłoszeń. Ale chętni zwiedzenia Zakopanego, Poronina i ich pięknych okolic będą mieli okazję, gdyż rzeszowski „Orbis" postanowił jednak zorganizować tę wycieczkę w dniach 13 i 14 lutego. Wycieczka ta dostępna będzie dla wszystkich nie tylko z naszego miasta, ale całego województwa, gdyż „Orbis" organizuje ją specjalnym pociągiem turystycznym, który najprawdopodobniej będzie zradiofonizowany. Koszt tej wycieczki wynosi 85 zł bez wyżywienia, zaś 125 zł z pełnym wyżywieniem.

W programie: zwiedzenie Muzeum Lenina w Poroninie oraz wycieczki po Zakopanem i okolicy.

Wszelkich informacji dotyczących wycieczki udziela „Orbis", który również przyjmuje zgłoszenia do dnia 3 lutego br. Rzeszów, ul. 3 Maja 5, tel. 16-35.

(k)

Gabinet metodyczny WDK udziela pomocy wykładowcom z kursów szkolenia związkowego

Na terenie naszego województwa rozpoczęte zostało szkolenie związkowe. Pierwsze kursy dla członków rad zakładowych uruchomiło już WSK. Następne kursy rozpoczęli handlowcy, pocztowcy i pracownicy państwowi. Nie wszystkie jednak ogniwa związkowe doceniają znaczenia tej pracy. W rezultacie opóźnia się termin rozpoczęcia szkolenia.

Wskazane byłoby, aby wszystkie ogniwa związkowe dołożyły starań i przygotowały swój aktyw do prowadzenia prac związkowych, organizując dla niego kursy szkolenia.

Z pomocą wykładowcom przychodzi gabinet metodyczny, który od dnia 26 stycznia br. organizuje zajęcia wzorcowe dla wykładowców.

Gabinet metodyczny przy Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie ul. Okrzei 7 czynny będzie codziennie (oprócz sobót, niedziel i poniedziałków). Komisje szkoleniowe winny dołożyć starań, ażeby wykładowcy jak najszerzej korzystali z pomocy gabinetu metodycznego.

(lz)

Ogródki działkowe czekają na działkowiczów

Wydział Gospodarki Komunalnej Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie przydzielił na pracownicze ogrody działkowe 25 ha ziemi, położonej w Staromieściu za mleczarnią koło drogi prowadzącej na Miłocin.

Obszar ten będzie można zagospodarować na stałe ogrody działkowe. Ogródki będą ogrodzone i doprowadzi się do nich wodę.

Zakłady pracy winny zgłaszać zapotrzebowanie pracowników na działki do Prezydium Okręgowej Rady Związków Zawodowych w Rzeszowie, ul. Okrzei 7 do dnia 7 lutego br. (iz)

Wątpliwa przyjemność

Wprawdzie mamy w Rzeszowie kilka autobusów MKS kursujących dość regularnie, cieszących się frekwencją, jednak w okresie zimowym autobusy te są zaniedbane.

Chodzi tutaj o lód, który grubą warstwą pokrył podłogi i schodki autobusów. Wskutek tego pasażerowie ślizgają się niczym na lodowisku.

Wskazane by było, aby dyrekcja MKS zainteresowała się tą sprawą i pozbawiła pasażerów „przyjemności" ślizgania się w autobusach, tym bardziej, że do tego celu mamy przeznaczone całkiem odpowiednie lodowiska „Stal" i „Spójnia".

RZESZÓW

Dyżur nocny Apteka Społeczna nr 1, ul. Grunwaldzka 2.

Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 56, tel 10-34.

Pogotowie Ratunkowe: ul. Obrońców Stalingradu 29, tel. 09

Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ nieczynny.

WYSTAWY

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY:
— Wystawa pt. „Osiągnięcia ludu polskiego pod przewodnictwem PZPR".
Czynna w godz. 11—20.

KINA

APOLLO: (ul. W. Hibnera) — „Domek z kart" (prod. polskiej) — godz. 16, 18 i 20.

RADIO

na dzień 1 lutego 1954 r.
(poniedziałek)

Program (I) — na fali 1322 m

Program dnia 6.06 15.25 Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert poranny w wyk. ork. mandolinistów rozgł. łódzkiej P.R. p.d. E. Ciukszy. 6.10 Muzyka rozrywkowa. 6.20 Wiadomości poranne. 6.50 Gimnastyka. 7.20 Muzyka poranna. 7.50 Kalendarz radiowy. 8.00 Muzyka słowiańska. 9.00 dla klas V aud. słowno-muzyczna Jerzego Kadzieli pt. „O zbójeckim hetmanie". 9.30 Koncert solistów. 10.00 Przerwa. 11.05 Dla klas. I — słuchowisko Marii Rosińskiej pt. „Mają kurki pazurki". 11.25 Muzyka i aktualności. 12.15 Muzyka. 12.25 „Na swojską nutę" — gra zespół harmonistów J. Stecia. 12.45 Aud. dla wsi. 13.00 Koncert muzyki rządzieckiej w wyk. ork. rozgł. szczecińskiej P. R. p. d. Wł. Gorzyńskiego. 13.40 Utwory fortepianowe Paderewskiego gra Irena Szenicowa. 13.55 Przerwa. 15.30 Dla dzieci pog. dr Jana Żabińskiego pt. „Obora mrówek". 16.10 Nowowiejski — Swaty polskie — uwertura w wyk. ork. rozgł. bydgoskiej P. R. p. d. Arnolda Rezlera. 16.20 Muzyka rozrywkowa — wyk. duet harmonistów M. Malwe i T. Wesołowski, H. Korff-Kawecka — sopran. 16.45 Pogadanka pt. „Osiągnięcia polskich agrobiologów w dziedzinie produkcji zwierzęcej „prof. dr Janą Pająka z cyklu „agrobiologia". 17.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 17.20 Koncert ork. rozgł. łódzkiej P.R. p.d. H. Debicha. 18.00 „Tygodniowy Przegląd Wydarzeń" red. Stefana Litauera. 18.15 „Dla każdego coś miłego" ork. P. R. p. d. St. Rachonia. 19.15 „Na młodzieżowej antenie". 19.45 Aud. dla wsi. 20.28 Wiadomości sportowe. 20.38 Schumann-arabeska op. 18 wyk. Włodzimierz Horwitz — fortepian. 20.45 „Miasto nowych ludzi" — odc. pow. J. Dziarnowskiej. 21.05 Z cyklu: „Od Tatr do Bałtyku" — polska muzyka ludowa — region mazurski w wyk. zesp. lud. P. R. p. kier. J. Kołaczkowskiego. 21.20 Muzyka taneczna. 22.00 Z cyklu: „Słuchamy muzyki kameralnej" — Chubert: oktet f-dur na klarnet, fagot, róg, dwoje skrzypiec, altówkę, wiolenczelę i kontrabas.

Z Zimowych Igrzysk Harcerskich

W Tyczynie odbyły się gminne eliminacje do V Zimowych Igrzysk Harcerskich, które zgromadziły na starcie ponad 100 uczniów i uczennic ze szkół podstawowych Tyczyna, Białej, Chmielnika, Budziwoja, Hermanowej i Kielnarowej.

„Pierwsi w nauce — pierwsi w sporcie", oto hasło pod jakim odbywały się poszczególne konkurencje, w których nasi najmłodsi w szlachetnym współzawodnictwie walczyli o prawo startu w igrzyskach powiatowych.

A oto wyniki poszczególnych konkurencji:

Bieg patrolowy na dystansie 2.300 m: 1) Tyczyn 210 pkt, 2) Budziwój 208 pkt, 3) Chmielnik 206 pkt.

Bieg zjazdowy — 800 m: 1) Marian Ruman (Chmielnik) 100 pkt, 2) Jan Jopek (Tyczyn) 99 pkt, 3) Czesław Wiater (Hermanowa) 98 pkt.

Bieg płaski — 2.000 m: 1) Eugeniusz Buż (Budziwój) 106 pkt, 2) Józef Siwiec (Chmielnik) 104 pkt, 3) Julian Kaplita (Kielnarowa) 102 pkt.

Tor przeszkód (dziewczęta): 1) Agnieszka Murias (Chmielnik) 110 pkt, 2) Jadwiga Dojnik (Biała) 104 pkt, 3) Zofia Murias (Chmielnik) 103 pkt.

Tor przeszkód (chłopcy): 1) Józef Płodzień (Chmielnik) 106 pkt, 2) Stefan Pałka (Budziwój) 104 pkt, 3) Jan Pałczyński (Tyczyn) 102 pkt.

Zjazd na sankach na trasie 700 m (dziewczęta): 1) Agnieszka Murias (Chmielnik) 110 pkt, 2) Janina Bazylek (Hermanowa) 109 pkt, 3) Janina Goś (Hermanowa) 108 pkt.

Zjazd na sankach (chłopcy): 1) Romuald Kuna (Chmielnik) 101 pkt, 2) Edward Surówka (Hermanowa) 100 pkt, 3) Augustyn Stawicki (Tyczyn) 96 pkt.

Jazda szybka i figurowa na łyżwach: 1) Bronisław Warzocha (Budziwój) 102 pkt, 2) Franciszek Paśko (Tyczyn) 100 pkt.

* * *

Podobne igrzyska odbyły się w Czudcu, gdzie startowali młodzi sportowcy ze szkół podstawowych z Pstrągowej, Nowej Wsi, Babicy, Lubeni, Wyżnego i Czudca. Ogółem startowało ponad 100 uczniów i uczennic.

W torze przeszkód zwyciężyła Aleksandra Sudacka z Czudca uzyskując 110 pkt. Pierwsze miejsce w zjeździe na sankach zajęła Maria Kuś z Czudca zdobywając 106 pkt przed Ewą Płużyńską również z Czudca i Stefanią Przygodą z Pstrągowej po 104 pkt. W zjeździe na nartach na I-ym miejscu uplasował się Władysław Kucharzyk z Pstrągowej 106 pkt przed Zdzisławem Kanią (Czudec) i Janem Koziołem (Wyżne) po 104 pkt. Bieg płaski zakończył się zwycięstwem Augustyna Sikory z Pstrągowej, a wśród dziewcząt zwyciężyła Anna Drajczyk z Czudca.

W ogólnej punktacji zwyciężyła szkoła z Czudca zdobywając 3.094 pkt.

Indywidualne mistrzostwa ROZS „Kolejarz" w tenisie stołowym

Dla uczczenia II Zjazdu PZPR Rada Okręgowa ZS „Kolejarz" w Rzeszowie zorganizowała indywidualne mistrzostwa w tenisie stołowym. W turnieju startowało 48 zawodników i zawodniczek. Na starcie nie stanęła najlepsza zawodniczka Kolejarza Przemyśl Rosicka, wskutek czego pierwsze miejsce wśród kobiet zajęła Alicja Piotrowska (Kolejarz Jasło) przed Teresą Gilicińską (Jarosław).

Wśród mężczyzn tytuł mistrza zdobył Adamiak (Przemyśl) przed Piwowarem (Przemyśl), Chorzempą (Rzeszów) oraz Cichym (Jarosław). Niespodzianką turnieju była przegrana Piwowara z Chorzempą.

Na zdjęciu Narciarze wystartowali do sztafety 4x10 km. (z mistrzostw zrzeszeń sportowych w Iwoniczu)
Foto — Kruczek

(233)

ILJA EHRENBURG

DZIEWIĄTA FALA

TŁUMACZYŁA GABRIELA DAUKSZ-KLONOWSKA

Klaskali wszyscy, w tej liczbie i adwokat Perret, który stał niedaleko od trybuny; był zmieszany, jednakże nie pohamował się i zaklaskał.

Orkiestra zagrała „Marsyliankę". Na przedzie stali pozostali przy życiu żołnierze partyzanckich oddziałów. Matka jednego z poległych zdjęła zasłonę z pomnika. Była to bryła różowego marmuru, z której jak gdyby wypływała twarz kobiety, poważna, zamyślona. Pomnik zrobił rzeźbiarz Gravet, przyjaciel Sembata.

Dede powiedział:

— Dwóch naszych przyjaciół, którzy walczyli z nami, gdyśmy wyzwalali Limousin, mieszka teraz daleko w swoich ojczyznach. Zaprosiliśmy ich na tę uroczystość. Zgodzili się przyjechać. Ale rząd francuski, który niedawno wpuścił kata Schirckego odmówił wiz wjazdowych bohaterom, walczącym o wolność Francji.

Rozległy się gwizdy i krzyki; nadleciał wiatr i zdawało się, że krzyczy także oburzony las.

Dede mówił dalej:

— Franciszek Krystek, którego nazywaliśmy w oddziale „Czechem" przysłał nam list. Przeczytam go zaraz. „Drogi dowódco, Dede! Drodzy towarzysze! Kiedy przyszedłem do waszego oddziału i powiedziałem, że chcę walczyć przeciwko hitlerowcom, przyjęliście mnie jak brata. Nikt mi nie mówił, że się wtrącam do cudzych spraw. Nigdy nie zapomnę, jak wysadziliśmy w powietrze most, jak uwolniliśmy towarzyszy z więzienia, jak nas witano w Limoges. Błogosławię los za to, że pozwolił mi, niemłodemu już człowiekowi, nie wyróżniającemu się niczym, brać udział w tak wielkich wydarzeniach. Może niektórzy z was słyszeli o tym, że w 1948 roku zostałem wysłany z Francji. W prefekturze powiedziano mi, że wtrącałem się nie do swoich spraw. Wiem, że wy, moi towarzysze walki, macie większe prawo przemawiać w imieniu Francji, niż ów jegomość z prefektury z maleńkimi wąsikami i wielką pewnością siebie. Wczoraj był on niemieckim psem, a dzisiaj jest amerykańską małpą. W ogóle teraz mnie nie wpuścili i nie mogę objąć ani ciebie, Dede, ani innych towarzyszy. Nie byłem zaziwiony — teraz do Paryża swobodnie przyjeżdżają generalowie Hitlera. Jakże więc można wpuścić do Francji bezczelnego Franciszka Krystka, który poszedł jako ochotnik do armii francuskiej, potem zaś razem z wami prał hitlerowców i zdrajców? Chcę wam powiedzieć, że towarzysze, z którymi razem pracuję, sąsiedzi tego domu, w którym mieszkam i, rzecz jasna, moja żona Kwieta, zbierzemy się wszyscy i razem z wami będziemy świętować 14 lipca. Jeszcze raz opowiem im o partyzantce. W moim imieniu połóżcie na pomnik kwiaty, które kwitną na łąkach Limousin. Z bojowym pozdrowieniem i głębokim szacunkiem dla uczciwych Francuzów, pozostaję Franciszek Krystek, albo mówiąc po wojskowemu, partyzant „Czech".

Ludzie się śmiali; potem wzruszeni — zaklaskali. Towarzysze wspominali jak „Czech" żartował, jaki był odważny i opanowany. Kiedy oklaski ścichły, Dede powiedział:

— Partyzanci pamiętają „Niedźwiedzia". Brał udział we wszystkich operacjach, był oficerem radzieckim i nauczył nas wielu rzeczy. Udzielam słowa naszemu przyjacielowi, Mikołajowi Woronowowi.

(C.d.n.)

Nowiny Rzeszowskie wydaje RSW „Prasa". Redaguje — kolegium redakcyjne. Redakcja — Rzeszów, Plac Stalina 1 I p. Telefony: redaktor naczelny — 10-75, sekretarz odpow. — 16-00, dział gospodarczy — 16-03, rolny — 21-24, partyjny, kulturalny, miejski, sekretariat — 13-98. Dział korespondentów — 15-54. Redakcja nocna — 18-17, 18-36. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 10—12. Oddziały Redakcji: — Przemyśl, ul. Mickiewicza 3, tel. 350. — Krosno, ul. Nowotki 6, tel. 229. — Delegatura RSW „Prasa" — Rzeszów, Plac Stalina 1 II p. — tel. 18-56, dział ogłoszeń — 18-52. PPK „Ruch" telefon 18-80. — Prenumerata zakładowa 3,50 zł poczt. 5 zł, kwartalna 15 zł, półroczna 30 zł, roczna 60 zł, komis 20 gr. — Prenumeratę przyjmują najbliższe placówki PPK „Ruch", urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne Rzeszów, ul. Władysława Kniewskiego 2. Form. 63 x 46 gazet.

S-5-12027